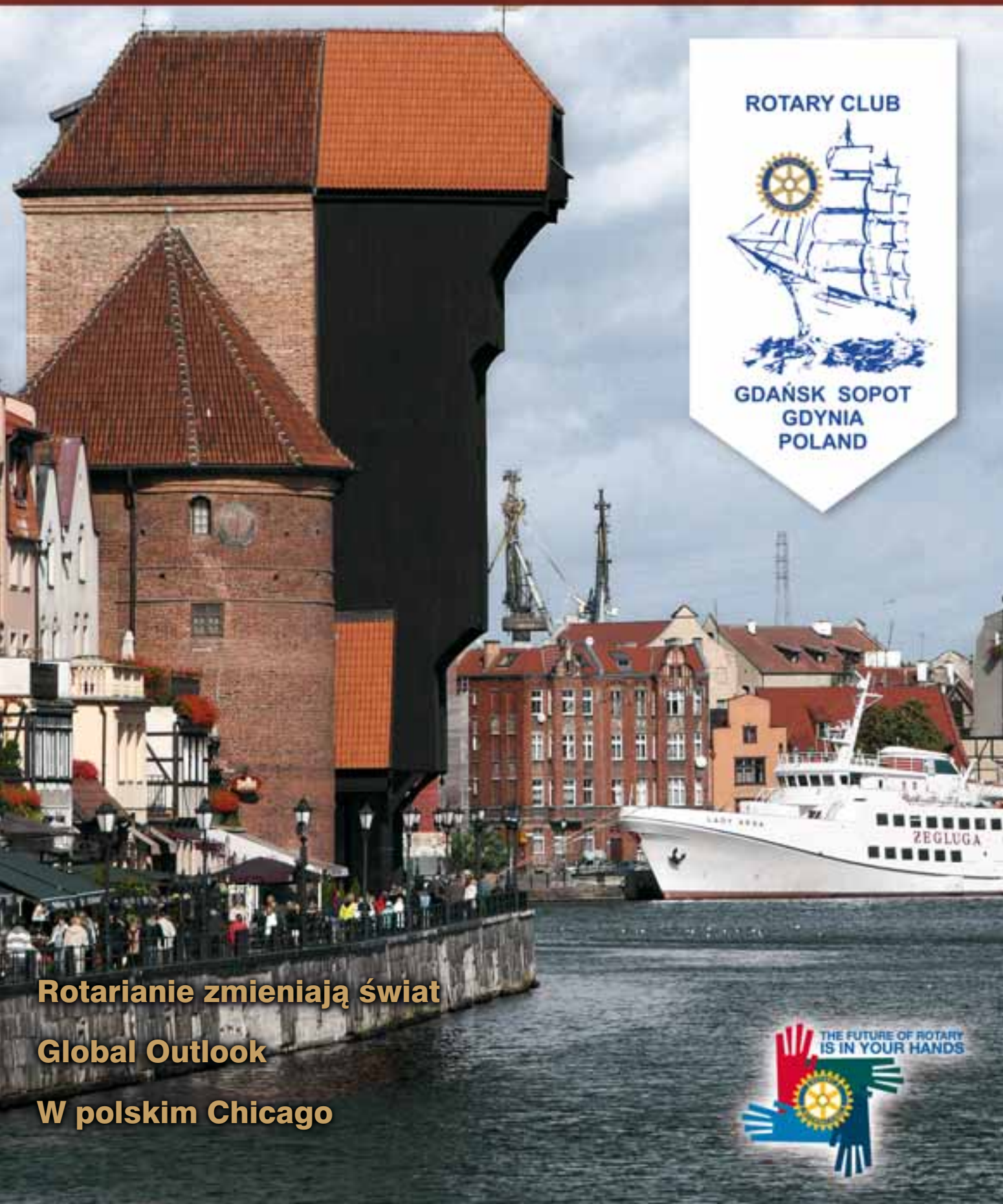




ISSN 1732-7717

ROTARIANIN

DWUMIESIĘCZNIK NR 1/2010



ROTARY CLUB



GDAŃSK SOPOT
GDYNIA
POLAND

Rotarianie zmieniają świat

Global Outlook

W polskim Chicago





XV Bal w Świnoujściu

15



Darczyńca Klub Rotary Wrocław

16



Jeden zwykły dzień

18



Rotarianie zmieniają świat

21



Arcybiskup w trójmiejskim Rotary

32



Adres redakcji

ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski

Zastępca redaktora naczelnego

Zbigniew Miazga

Redaktor prowadząca

Jolanta Kabata
Jolanta.Kabata@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej

Mykola Stebljanko

Rada redakcyjna

Tadeusz Pluźński, DG – przewodniczący rady
Piotr Wygnańczuk, DGE
Andrzej Ludek, PDG
Maciej K. Mazur
Janusz Klinowski, sekretarz rady
Andrij Bahanych, IPDG
Wojciech Czyżewski, PDG
Alojzy Leszek Gzella, PDG

Stali współpracownicy

Piotr Duszerko
Jerzy Korczyński

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Ryszard Kasznia, Izabela Koltan

Repro i druk

Drukarnia Hector, Długoleka



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław

**Prezes zarządu**

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczny

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów
i redagowania nadsyłanych tekstów

Na okładce zdjęcie
Janusza Klinowskiego:
symbol Gdańska, dźwig
portowy, a zarazem filia
Centralnego Muzeum
Morskiego.
O działalności trójmiej-
skich rotarian przeczy-
taj na s. 32 oraz 35.



W numerze

Wydarzenia

Informacje z dystryktu 6

Rotary w dystrykcie

- Mały wielki Wieniawski... 10
Dotknąć patriarchy 12
Rotariańskie muzyczne „barocco” 13
XIV Elbląska aukcja rotariańska 14
Jubileuszowo w Świnoujściu 15
Wspieramy ośrodek wsparcia 16
Waltornie dla talentów Charkowa 17
Rotarianie zmieniają świat 21
„Rotarianin” przez Internet 31
„Najbardziej lubił wtorki...” 32
Na rzecz zdrowia i życia 33
Także pogłębiać wiedzę 34
Bóg się rodzi, moc truchleje, a my...
wspieramy Jodłowy Dom Dziecka 35
Sukces wspólnego matching grantu 40

Rotary na świecie

- Dzień z życia Rotary 18
Konwencja 22
Prawdziwi ambasadorowie 42
Polonus 50

Global Outlook

- Pokój i rozwiązywanie konfliktów 23

Reportaż

- W „polskim” Chicago 36

Z frontu walki z polio

- Nowe instrumenty w walce z polio 44

Rotaract

- „Rotaract wróży przyszłość” 48
„Oby tylko nie stracić zapалу...” 48
Rockowe urodziny KSB 49
Grunt to choinka, czyli krótka historia akcji Mikołaj 49

Zaprosili nas

- Mistrzostwa w wędkarstwie morskim 51



Drodzy Przyjaciele Rotarianie,

Styczeń jest miesiącem, który Rzymianom kojarzy się z dwugłowym bóstwem Janusem: jedna głowa zwrócona była do tyłu w stronę właśnie mijającego roku, druga zaś spoglądała w stronę roku, który jest przed nami.

W Rotary styczeń oznacza połowę roku naszej służby i jest także czasem, kiedy my wszyscy powinniśmy patrzeć zarówno w przeszłość, jak i przyszłość. To jest ten moment w roku, kiedy należy zrobić podsumowanie, przejrzyć cele, które sobie postawiliśmy, i ocenić, na ile spełniliśmy oczekiwania. To czas na to, aby szczerze przyjrzeć się naszym postępom i naszym wyzwaniom i rozważyć kroki, jakie będziemy musieli podjąć, żeby z sukcesem zakończyć zaplanowaną służbę.

Jestem pewien, że z wielu osiągnięć ostatnich sześciu miesięcy możecie być dumni. Widziałem w czasie swoich podróży, jak wiele rotarianie potrafią osiągnąć, kiedy są zdeterminowani. Pomogliście dostarczyć bezpieczną, czystą wodę tym, którym jej brak, zapewnić potrzebującym żywność i schronienie, wspierać edukację tych, którzy nie potrafią czytać i pisać. Promowaliście ideał służby w kontekście wspólnoty, przyjaźni i wysokich standardów etycznych.

Rotarianie są w stanie dokonywać zmian, które będą kształtować kierunek nie tylko nadchodzących miesięcy, ale lat i dekad. To nasz przywilej. To także nasz obowiązek jako rotarian – jako członków społeczeństwa znajdujących się w tej szczęśliwej sytuacji, że są w stanie pomóc tym, którzy żyją w warunkach, jakie ledwie możemy sobie wyobrazić.

Zatem wiele jest w tych kolejnych miesiącach do zrobienia. Nie zmarnujcie ani chwili z tego cennego czasu. Wszyscy jesteśmy wolontariuszami służącymi w wolontaryjnej organizacji. Nikt z nas nie został zmuszony do zostania rotarianinem; każdy z nas wybiera i został wybrany na członka. Każdego roku, każdego dnia, każdy z nas dokonuje wyboru kontynuowania zadań, które rozpoczęliśmy i kontynuowania Służby ponad Własny Interes. Nie zawsze jest to łatwa droga, ale wiem, że to ta właściwa.

Korzystając z okazji, chcę podziękować Wam za dotychczasową służbę Rotary, a także tę, którą, jestem pewien, będziecie kontynuowali w przyszłości.

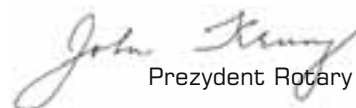
Przyszłość Rotary jest w Twoich Rękach.

Każdy z nas prędzej czy później zadawał sobie pytanie: czym jest Rotary? Możliwości odpowiedzi jest wiele, w zależności od osoby pytającej, kontekstu i czasu, jakim dysponujemy. Najkrótsza i najprostsza odpowiedź jest taka, że Rotary jest najstarszą na świecie służebną organizacją klubową. Jest to oczywiście ścisła, ale z konieczności niepełna odpowiedź, ponieważ prawdziwe zrozumienie Rotary powinno zawierać wyjaśnienie, jak my w tej organizacji dążymy poprzez naszą służbę do osiągnięcia więcej niż założonych w każdym indywidualnym projekcie celów. Poprzez wspólną pracę w naszych klubach, naszych dystryktach oraz międzynarodową staramy się stanowić proste podstawy lepszego społeczeństwa: przyjaźń, zaufanie, szczerłość i nadzieję.

Struktura Rotary razem z naszymi międzynarodowymi klubowymi projektami pomaga tworzyć przyjazne powiązania pomiędzy rotarianami w różnych krajach. Nasz akcent na etyczne i szczerze zachowanie uruchamia budowę silnych i otwartych relacji między ludźmi i narodami. Nasze projekty dotyczące wody, zdrowia, głodu i piśmiennictwa pomagają eliminować wiele praktycznych trudności w osiągnięciu pokoju. Dodatkowo Fundacja Rotary i programy rotariańskiej wymiany młodzieżowej robią o krok więcej, szkoląc liderów jutra, którzy będą aktywnie budować bardziej pokojowy świat.

Programy te pomagają kształtować odpowiedzialnych obywateli lepszych społeczeństw – ludzi, którzy będą mieli szeroką i drobiazgową perspektywę wzmacnianą jeszcze przez otwarte oczy i otwarte umysły. Będą one trwale naznaczone przez ich doświadczenia i przez całe ich życie – zarówno teraz, jak i w ich późniejszych karierach – korzyści z tych doświadczeń nie będą zatrzymywali dla siebie. To są ludzie, którzy będą pomagali budować ten rodzaj przyszłości, który my, jako rotarianie, staramy się tworzyć w każdej naszej akcji.

Czym jest Rotary? Jest siecią ludzi, którzy dbają – ludzi, którzy są zarówno realistami, jak i optymistami. Widzimy zarówno wyzwania, jakie są przed nami, jak i nasze własne ograniczenia; uznajemy także nasze zdolności i naszą odpowiedzialność, które musimy jak najszerzej wykorzystywać. Jeżeli mamy realizować wizję Paula Harrisza, Rotary jako organizacji, która promuje dobrą wolę pośród narodów, zatem, jak on sam pisał, „serca ludzi muszą być tak poruszone i uformowane, że wzajemne zrozumienie i dobra wola zajmą miejsce strachu i nienawiści”. W tym Miesiącu Światowego Porozumienia powinniśmy dobrze zapamiętać te słowa – i zapamiętać także, że wyższym celem całej naszej służby jest osiągnięcie solidarności, zrozumienia i pokoju.

 John Kenny
Prezydent Rotary International



Stawianie mostów poprzez służbę

23 lutego Rotary świętuje swoją 105. rocznicę powstania. Ten dzień jest także Dniem Światowego Porozumienia i Pokoju, a częścią naszej misji jest działanie na rzecz pokoju – nie siłami militarnymi, ale poprzez naszą pracę humanitarną. Rotarianie znakomicie rozumieją, że przyczyny wojen i waśni są zawsze te same: ubóstwo, nierówność, utrata i brak nadziei.

Rotary działa, aby odbudować tę nadzieję poprzez poprawę stanu zdrowia, edukacji i obietnicę lepszej przyszłości. Dokonujemy tego poprzez projekty lokalnych klubów i dystryktów, a także międzynarodowe większe projekty oraz przy wsparciu naszej Fundacji Rotary – projekty, które wspierają szkoły, budowę studni, polepszają jakość życia oraz przybliżają nas do osiągnięcia naszego celu, jakim jest świat wolny od polio.

Lata naszej wspólnej pracy nad projektem PolioPlus to lata determinacji, nabierania doświadczenia, budowania zaufania. Tam, gdzie przedstawicielom rządów i organizacjom ochrony zdrowia odmówiono wstępu, wpuszczano Rotary, ponieważ nasza lokalna służba i nasza międzynarodowa reputacja dała nam zaufanie innych. Naszą pracą pomogliśmy zbudować mosty współpracy między rządami i społecznościami. Z każdym z tych mostów i z każdą kroplą szczepionki polio zbliżamy się do lepszego, zdrowszego i bardziej pokojowego świata, który, wierzymy w to, możemy zbudować.

Estess Glenn, prezes Fundacji Rotary

Liderzy Rotary o Haiti

Wiadomości Rotary International – 18 stycznia 2010

Drodzy Rotarianie,

Jesteśmy głęboko zasmuceni, słysząc o ostatnim trzęsieniu ziemi na Haiti i jesteśmy także wzruszeni zaangażowaniem rotarian w pomoc społecznościom dotkniętym tą katastrofą. Rotary International koordynuje wysiłki na rzecz pomocy i dziś zwracamy się do Was z informacjami o tym, jak poprzez Rotary możecie wnieść istotny wkład w złagodzenie tego poważnego kryzysu humanitarnego.

Rotary International koordynuje i zapewnia informacje o wysiłkach podejmowanych przez kluby i dystrykty. Po otrzymaniu informacji o lokalnych inicjatywach Rotary aktualizuje stronę www.RI. Rotarianie, którzy chcą zebrać fundusze lub przekazać dary rzeczowe ofiarom katastrofy, mogą odwiedzić stronę www lub skontaktować się z Sekcją Programów Służby Międzynarodowej pod adresem relief@rotary.org, aby dowiedzieć się wszystkiego o bieżącej pomocy humanitarnej.

Fundacja Rotary utworzyła także Fundusz Niesienia Pomocy Ofiarom Trzęsienia Ziemi na Haiti doradzający donatorom zbieranie składek na ofiary trzęsienia ziemi. Szczegóły dotyczące Funduszu zostały umieszczone na stronie RI. Pamiętajcie, że wszystkie wpłaty muszą być przekazywane w USD i tylko wpływy z podatków w USA zostaną wydane. Nie można też wykorzystywać dystryktalnych funduszy specjalnych.

Jesteśmy w kontakcie z gubernatorem dystryktu Jamajki Errolem C. Albergą, któremu zaoferowaliśmy udzielenie pomocy w nagłaśnianiu wszelkich wysiłków humanitarnych, które kluby na Haiti umieszczają w in-

ternetowej bazie danych RI. Wszelkie projekty dotyczące katastrofy zarejestrowane przez dystrykt 7020 zostaną zamieszczone na ProjectLINK na zasadzie pierwszeństwa. Dodatkowo na stronie głównej RI zostały umieszczone artykuły ze szczegółowymi informacjami o zaangażowaniu klubów w działania pomocowe oraz o tym, jak można pomóc. Rotarianie mogą także skontaktować się bezpośrednio z gubernatorem Albergą pod adresem al.gram@cwjamaica.com lub odwiedzić stronę dystryktu 7020. Jak zawsze, kiedy organizujemy odzew na lokalną lub międzynarodową katastrofę, zachęcamy kluby i dystrykty Rotary do pracy z doświadczonymi organizacjami pomocy doraźnej, takimi jak UNICEF, Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, Lekarze Bez Granic, ShelterBox, Aquabox czy World Water Works, aby zaspokoić pilne potrzeby ofiar dotkniętych klęską.

Mamy nadzieję, że w wyniku Waszej znaczącej i błyskawicznej odpowiedzi na ten apel będziecie w stanie pomóc odbudować przyszłość milionom niewinnych ludzi dotkniętych tym kryzysem.

Dziękujemy za Wasze zaangażowanie w niesienie pomocy ofiarom katastrofy.

John Kenny, President Rotary International
Glenn E. Estess Sr., Trustee Chair The Rotary Foundation of Rotary International
Ed Futa, General Secretary Rotary International

WROCLAW

„CICHA NOC” WIELU NARODÓW

© Katarzyna Warchol



„Abyśmy się wzajemnie szanowali!”. Słowa te, wypowiedziane przez Danutę, przedstawicielkę Romów, chyba najlepiej odzwierciedlają atmosferę Wigilii Wielu Narodów.

W sobotni grudniowy wieczór w zabytkowej Starej Gieldzie przy wrocławskim placu Solnym rozbrzmiała tradycyjna, nastrojowa kolęda „Cicha noc, święta noc...”. Rozbrzmiała po polsku, angielsku, niemiecku..., w wielu językach. Już po raz dziewiąty odbyło się spotkanie wigilijne organizowane przez RC Wrocław. Pomyślane przed laty przede wszystkim jako spotkanie młodzieży rotariańskiej przebywającej w naszym kraju w ramach wymiany młodzieżowej z czasem zostało rozszerzone na spotkanie także przedstawicieli wielu wspólnot i religii zamieszkujących Wrocław i cały region. Stąd bardzo liczny udział przedstawicieli m.in. mniejszości romskiej, niemieckiej, żydowskiej, ukraińskiej, bułgarskiej, a nawet koreańskiej. Współpraca z Fundacją Dzielnicę Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań pozwoliła w ten uroczysty wieczór zgromadzić przedstawicieli wrocławskich Kościołów: katolickiego, prawosławnego, ewangelickiego, grekokatolickiego, a także Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Katolikom przewodził kardynał Henryk Gulbinowicz, ewangelikom biskup Ryszard Bogusz, prawosławnym biskup Włodzimierz Juszcak, natomiast wyznawcom religii mojżeszowej rabin Izaak Rapaport. Przybyli także konsulowie Meksyku, Rumunii, Włoch i Niderlandów oraz reprezentanci mniejszości narodowych: romskiej, bułgarskiej, ukraińskiej, greckiej, niemieckiej, żydowskiej, a nawet serbołużycy. Żydzi oczywiście nie świętowali narodzin Chrystusa, a radowali się z przypadającego w tym samym czasie święta Chanuki.

Kilkudziesięcioosobowa grupa rotariańskiej młodzieży z całego świata miała niepowtarzalną okazję poznania wielu tradycji i obrzędów związanych z Bożym Narodzeniem, a także popróbowania wielu zupełnie nieznanych potraw i smakołyków świątecznych, obficie prezentowanych na wigilijnym stole w Starej Gieldzie. Wszystko to zostało wdzięcznie „okraszone” kolędami prezentowanymi przez przedstawicieli poszczególnych wspólnot, a wcale nierzadko śpiewanych wspólnie – chociaż w różnych językach.

Rotariańska Wigilia Wielu Narodów stała się znakomitą okazją do szeroko rozumianej wymiany kulturowej oraz wzajemnego poznawania się młodzieży różnych krajów, różnych wyznań i różnych kultur. Najważniejszymi przecież uczestnikami były Dzieci Rotary, które przyjechały do Polski z dziewięciu krajów z całego świata. Szczególnym dla nich momentem uroczystości było wprowadzenie Ognia Pokoju, który, przyniesiony z ołtarza kościoła Garnizonowego, był symbolem łączności z ich rodzinami. Łączność i zjednoczenie w gronie wszystkich zgromadzonych w budynku Starej Gieldy zapewniło wspólne kolędowanie, modlitwa i błogosławieństwo udzielone przez księdza kardynała. Jak podczas każdej Wigilii, najważniejsze było dzielenie się opłatkiem, tak aby każdy każdemu mógł bezpośrednio złożyć życzenia. Na tych pełnych energii czekały jeszcze tańce przy bułgarskiej muzyce, a na głodnych i spragnionych – poczęstunek. W takiej rodzinnej atmosferze zacierają się różnice narodowościowe i kulturalne, które nigdy nie powinny być przeszkodą w relacjach między ludźmi. I choć powszechnie wiadomo, iż każdy człowiek niezależnie od koloru skóry, języka czy wyznania zasługuje na szacunek, to koniecznością jest ciągle przypomnianie o tej zasadzie, którą jest tolerancja. Filozofia ta jest zgodna z duchem Rotary, które jest organizacją ponadkulturową, ponadnarodową i ponadwyznaniową.

Katarzyna Warchol, Marek Karpf

Na początku listopada ub. r. odbył się w Kijowie coroczny konkurs na najlepsze korporacyjne media na Ukrainie. W tym roku konkurs był niezwykle, ponieważ wziął w nim udział nasz magazyn firmowy – „ROTARIEC”.

W konkursie uczestniczyło 70 mediów, które zostały podzielone na kilka kategorii – korporacyjne gazety, czasopisma, strony internetowe, książki i inne. Autorytatywne jury, oceniając uczestników, wyznaczyło zwycięzców w trzech kategoriach: laureatów, nominowanych i zwykłych uczestników. Magazyn „ROTARIEC” został oceniony bardzo wysoko. Otrzymaliśmy dyplom nominanta za obiektywizm, profesjonalizm i przestrzeganie jasnych celów.

Mykola Stebljanko

KIJÓW

OBIEKTYWIZM I PROFESJONALIZM



© Mykola Stebljanko

Redaktor magazynu „ROTARIEC” Mykola Stebljanko odbiera dyplom od przewodniczącego jury Jeana Smotrycha

Jak trudno jest przetrwać zimę, a zwłaszcza taką jak obecnie, gdy temperatura na zewnątrz spada do –35 stopni, nie trzeba nikomu tłumaczyć. A przetrwać ją w nieogrzewanym domu wydaje się niemożliwe.

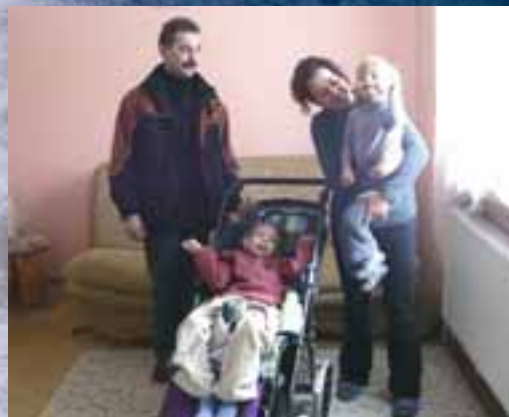
Taki właśnie los miał spotkać panią Iwonę Kalisz wychowującą samotnie dwójkę niepełnosprawnych dzieci w wieku 5 i 9 lat, w tym jedno z całkowitym porażeniem kończyn, mieszkającą w nieogrzewanym starym domu w miejscowości Kłoda Duża w powiecie białskim. Zrozpaczona i zdesperowana kobieta zwróciła się o pomoc do klubu Rotary Biała Podlaska. Klub, mimo że niezbyt liczny i zasobny, podjął decyzję o założeniu na własny koszt centralnego ogrzewania w domu pani Iwony. Po przeprowadzeniu wśród członków klubu doraźnej zbiórki pieniędzy zakupiony został piec CO, grzejniki, niezbędne rury i inne części. Na nic jednak ta ofiarność by się nie zdała, gdyby nie pomoc rotarianina, członka RC Biała Podlaska Jarosława Korczaka, właściciela FHU „Bud-Kor”, którego firma nieodpłatnie dokonała montażu wszystkich elementów systemu w domu rodziny.

Patrząc na zwały śniegu, czując trzaskający mróz, ciepło robi się w sercu na myśl o tym, że daliśmy nieco ciepła innym.

Janusz Matusiak

BIAŁA PODLASKA

MAŁY GRANT TEŻ WIELE ZNACZY...



© Jarosław Korczak

Jarek Korczak z panią Iwoną Kalisz i jej dziećmi

23 stycznia 2010 roku odbył się kolejny filantropijny bal, z którego dochód w całości zostanie przeznaczony na zakup ultrasonografu dla noworodków Szpitala Jeleniogórskiego. W czasie balu licytowaliśmy interesujące fanty, pamiątki, symbole, które otrzymaliśmy od wielu szcudrych osób. Rotary Club Jelenia Góra, który od 12 lat działa charytatywnie i jest częścią światowej organizacji Rotary ze 100-letnią tradycją, oprócz zwalczania w świecie choroby polio, na które wydano ponad 450 mln USD, prowadzi programy „Woda dla życia” i „Walka z głodem”.

Pragnę w imieniu własnym i kolegów rotarian serdecznie podziękować Mieczysławowi Ligęzie – skarbnikowi klubu, Andrzejowi Kuształowi – mistrzowi ceremonii, Arturowi Niewęgłowskiemu – I sekretarzowi klubu za rzetelny, duży i skuteczny wkład pracy w organizację naszego rotariańskiego balu filantropijnego, który dzięki aktywności tych ludzi uzyskał satysfakcjonujący dochód w wysokości 41 tys. złotych. Pozyskana kwota będzie przeznaczona w całości na szczytny i szlachetny cel, jakim jest zakup ultrasonografu.

Mieczysław Kodz

JELENIA GÓRA

PODZIĘKOWANIA I UKŁONY!



© Mieczysław Kodz

BYDGOSZCZ

18. WIGILIA ROTARIAŃSKA

© Wojciech Romanowski



JANÓW LUBELSKI

ZACHOWAĆ TRADYCJĘ

© Krzysztof Kalita



16 grudnia ub. roku w pięknej sali Malinowej hotelu Pod Orłem w Bydgoszczy odbyła się 18. Wigilia Rotariańska.

W nastroju kolędowania z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego Akademii Muzycznej oraz w obecności naszych stypendystów z USA, Meksyku i Brazylii dzieliliśmy się opłatkiem i płynęły serdeczne wzajemne życzenia. Klub realizuje corocznie 5–7-osobową roczną wymianę stypendystów i jest to nasze główne stałe zadanie statutowe.

Klub liczy obecnie 32 członków, a ważniejsze spotkania odbywają się zawsze w towarzystwie naszych rodzin. Obecnie zbieramy dary w postaci książek, słodyczy oraz materiałów budowlanych na remont polskiej szkoły podstawowej w Koleśnikach na Litwie.

Janusz Nowastowski

Na pograniczu Kotliny Sandomierskiej, Wyżyny Lubelskiej i Rztocza, w powiecie Janów Lubelski położona jest wieś Wierzchowiska. Region z piękną i nieskażoną przyrodą, z dala od wielkiego przemysłu, słynie od dawna z tradycji rodzinnego muzykowania oraz z orkiestr dętych.

Przy Gminnym Ośrodku Kultury istnieje od 5 lat młodzieżowa orkiestra dęta z siedzibą w remizie strażackiej. Około 30 dzieci z miejscowej podstawówki oraz gimnazjum regularnie się spotyka, ucząc się grać na instrumentach dętych. Miejscowy młody kapelmistrz Franciszek Kamiński w ciepłej, wręcz rodzinnej atmosferze uczy gry oraz prowadzi orkiestrę. Widać tu piękną pracę wychowawczą. Kapelmistrz swoją pasją i łagodnym charakterem przyciąga do orkiestry nawet bardzo małe dzieci. Czwórka rodzeństwa Frania też gra w orkiestrze. Gmina Modliborzyce w miarę swoich małych możliwości finansuje orkiestrę, jednak to nie wystarcza. Wiele instrumentów nadaje się bardziej do muzeum niż do gry.

Klub Rotary w Janowie Lubelskim postanowił zaopiekować się tą młodzieżową orkiestrą dętą. Pierwszym krokiem było zapoznanie się z bieżącymi potrzebami orkiestry – sfinansowaliśmy naprawę istniejących instrumentów. Wykonawcą napraw jest nasz kolega, zapalony saksofonista Mirek Lament z Radomia. Następnie znaleźliśmy sponsorów – koledzy lekarze ortopedzi z janowskiego szpitala kupili puzon, a wójt Gminy Modliborzyce, nie będąc gorszym – bas. Współpraca z władzami gminnymi, kapelmistrzem oraz naszym klubem zaczyna się rozwijać, dając wiele satysfakcji wszystkim stronom.

Cyklicznie co roku klub Rotary w Janowie Lubelskim organizuje w okresie przedświątecznym spotkanie opłatkowe. Zapraszamy nasze partnerskie kluby z Rzeszowa i Nisko-Stalowej Woli, naszych emerytów i byłych członków – na wspólną kolację wigilijną. Ostatnie grudniowe spotkanie było niecodzienne. Uczestniczyła w nim orkiestra z Wierzchowisk. Młodzi muzycy otrzymali symboliczne upominki, uczestniczyli we wspólnej kolacji. Muzyka, jaką zaproponowali – kolędy, składankę piosenek Abby – do dziś „gra” w naszych uszach, a występy tak małych dzieci wzruszyły wszystkich.

Klub ma różne pomysły i plany dotyczące promowania i wspierania orkiestry. Mamy nadzieję, że uda się nam zrealizować przynajmniej niektóre z nich. Warto. Warto również podtrzymywać tradycje i kulturę własnego regionu. Warto popierać i rozwijać piękne wzorce wychowawcze. Warto zaproponować dzieciom i młodzieży coś, co da im radość, satysfakcję, rozwinię ich osobowość i stworzy pozytywną alternatywę – orkiestra uczy pracy w grupie, dążenia do wspólnego współbrzmienia w harmonii. Bo przecież, jak powiedział Jerzy Waldorff, „muzyka łagodzi obyczaje”.

Krzysztof Kalita

W Zespole Dworsko-Parkowym w Rozkoszy, odbyła się IV Biesiada Podlaska połączona z III urodzinami RC Biała Podlaska. Przesadą byłoby twierdzić, że jest to już wiek dojrzały, ale oseskiem klub też już nie jest i najtrudniejsze pierwsze lata ma za sobą. Z dumą zatem troje pierwszych prezydentów – Jola Kaliszek, Janusz Matusiak i Janusz Denisiuk – zgodnie dzieliło urodzinowy tort, z radością własnoręcznie częstując nim uczestników. Wspaniały koncert zespołu wokalnego „Chwilka” pod kierownictwem Ireneusza Parafiniuka, wspieranego od początku istnienia przez bialski klub, wprowadził uczestników w doskonały nastrój, a gwiazdą koncertu była jedna z finalistek programu „Mam talent” – Kasia Sawczuk. Występ utalentowanej dziewczynki, a zwłaszcza wykonanie standardu „Georgia”, spotkał się z wielkim uznaniem dla niej Krysi Janicz, która ufundowała Kasi warsztaty jazzowe w Chodzieży, natomiast jeden z uczestników, pragnący pozostać anonimowy, przeznaczył dla uzdolnionych wokalistek kwotę 3000 zł na dalsze doskonalenie muzyczne. Po przerwie, podczas której Janusz Matusiak wraz z Jarosławem Meleszko przeprowadzili aukcję prac plastycznych oraz loterię na rzecz dzieci specjalnej troski ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żalutyniu, uczestnicy biesiady mogli podziwiać występ jakże odmienny od wcześniejszego. Już sama nazwa zespołu „Na swoją nutę” sugeruje nam, z jakim rodzajem muzyki można było obcować. Energiczne wokalistki porwały za sobą zgromadzonych nie tylko swym śpiewem, ale również dosłownie, do tańca. Biesiada trwała, a czas uciekał niepostrzeżenie. Jednak wszystko co dobre szybko się kończy, a żegnając się, wszyscy obiecywali sobie nawzajem, że wrócą tu za rok...

Janusz Matusiak

Kolejna inicjatywa klubu Rotary z Chełma skierowana jest do młodych, dynamicznych i kreatywnych, którym działalność humanitarna nie jest obca. – Rotary chce docenić osoby, których postępowanie dotyczy szeroko pojętej działalności społecznej. Konkurs skierowany jest do osób, których czyny i postępowanie są godne naśladowania. Mogą to być np. szczególne osiągnięcia w nauce bądź inne nieprzeciętne inicjatywy – mówi Ryszard Karczmarski, aktualny prezydent RC Chełm.

Każdy może polecić osobę ze swojego otoczenia, którą podziwia za szczególne zaangażowanie i osiągnięcia w działaniach na rzecz innych. Jednak zgłoszenie musi być rzetelnie udokumentowane, a profil każdego kandydata poddany skrupulatnej weryfikacji.

Zdobywca pierwszego miejsca popłynie 28 maja br. w tygodniowy rejs żaglowcem „Pogoria”. Wyprawa będzie miała charakter turystyczny i integracyjny, ponieważ ponad połowę załogi stanowić będzie młodzież z Polski i Francji.

– Podróżowanie i pływanie po morzach to niezapomniane przeżycie, które wciąga i uzależnia. Zwycięzca naszego konkursu ma okazję na doświadczenie czegoś naprawdę wyjątkowego – mówi kapitan jachtowy Wiesław Drabik, poprzedni prezydent RC Chełm.

Organizatorzy pokryją wszystkie koszty, m.in. transport autokarem z Chełma do Cherbourg’a i powrotny z Bremenhaven do Chełma, wyżywienie, ubezpieczenie, postoje w portach, paliwo oraz koszty załogi zawodowej.

Anna Wasilewska

BIAŁA PODLASKA

III URODZINY RC BIAŁA PODLASKA I IV BIESIADA PODLASKA



I. Parafiniuk i zespół „Chwilka”



Tort urodzinowy RC Biała Podlaska

CHEŁM

Z CHERBOURGA DO BREMENHAVEN

Mały wielki Wieniawski...

Stanisław Jan Dąbrowski

24 września ub.r. w sali Filharmonii Lubelskiej im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie zakończył się XI Międzynarodowy Konkurs Młodych Skrzypków im. Karola Lipińskiego i Henryka Wieniawskiego. To wyjątkowy konkurs, goszczący co trzy lata wybitnych jurorów i znakomitych wykonawców.

Podobnie jak poprzednie konkursy, tak i ten odbył się pod honorowym patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego oraz Marii Kaczyńskiej. Organizatorami konkursu byli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Miasta Lublin i Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego w Lublinie.

W ubiegłorocznej edycji konkursu udział wzięło 89 uczestników (zgłosiło się 108) z 28 krajów. Do pełnej kolekcji uczestników zabrakło jeszcze tylko przedstawicieli Afryki i Ameryki Południowej. Polskę reprezentowało 20 młodych skrzypków. Wśród polskich reprezentantów byli laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Młodych Skrzypków im. Stanisława Serwaczyńskiego w Lublinie (z 2008 r.).

W jury zasiadło 16 ekspertów, światowej sławy autorytetów wiolinistyki z Polski i zagranicą, między innymi tak znani, jak: Stanisław Moryto – rektor Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie – jeden z największych europejskich kompozytorów, Konstanty Andrzej Kulka, Bartosz Bryła, Tadeusz Gadzina, Roman Lasocki, Michał Stricharz z Niemiec, Akiro Tatsumi z Japonii, Peter Shixiang Zhang z Chin, Billvan der Slott z Kanady, Florian Leonhard z Wielkiej Brytanii, Ewa Zurbrugg ze Szwajcarii, Evgeny Durnovo i Aleksiej Gvozdiev z Rosji, Dusen Kaseinov z Kazachstanu, Min Kim i Sung Won Vun z Korei Południowej. Jury tradycyjnie przewodniczył Zakhar Bron, sławny pedagog i skrzypek, spod którego ręki wyszły takie sławy, jak: Maxim Vengerov czy Vadim Repin.

W inauguracyjnym koncercie, który odbył się 16 września w Trybunale Koronnym, wystąpiła laureatka



poprzedniej edycji konkursu Amerykanka Esther Voo z akompaniamentem rosyjskiej pianistki Iriny Vinogradowej. W sobotę 19 września organizatorzy i jurorzy konkursu spotkali się przy grobie śp. Jacka Ossowskiego. Składając wiązanki kwiatów, w ciepłych słowach wspomnieli Jego wspaniałą postać. Zapalili też znicze – symbole, chciało by się rzec, niegasnącej pamięci. Uczestnicy wystąpili w dwóch kategoriach wiekowych: do lat 16 i od 16 do 25, biorąc udział w trzyetapowych eliminacjach.

Zdaniem Zakhara Brona, „nie ma wątpliwości, że na tegoroczny konkurs do Lublina przyjechali wyjątkowo utalentowani młodzi wykonawcy. Uważam, że zarówno w młodszej grupie, jak i w starszej pojawiło się wiele unikatowych talentów”. W grupie młodszej objawieniem konkursu okazała się 10-letnia Japonka Mona Hattori – zdobywczyni I nagrody ex aequo z Mindy Chen – Amerykanką chińskiego pochodzenia. Genialna Hattori, w ku-

luarach nazywana drugim Wengerowem¹, oczarowała wszystkich swoją grą. Przez kolejne etapy konkursu przechodziła jak burza. Zdumiewała jej technika i dojrzałość wykonawcza. To opinia jurorów. Na zakończenie konkursu Japonka wykonała brawurowo Koncert nr 5 a-moll op. 37 H. Vieuxtempsa. „To skromna dziewczynka w błękitnej sukience, która ma ogromne serce do skrzypiec”. – Gram od 5. roku życia u prof. Akuri Suzuki w szkole muzycznej Toho-Gakuen w Japonii, a od stycznia tego roku w klasie prof. Zakhara Brona – opowiadała Japonka. Mindy Chen to zjawiskowy talent, od 4. roku życia bierze udział w prestiżowych konkursach skrzypcowych na całym świecie i za każdym razem zdobywa czołowe nagrody. W Lublinie zagrała, oprócz obowiązkowego repertuaru, m.in. Symfonię Hiszpańską (cz. 1, 4 i 5) E. Lalo. Niekwestionowaną królową skrzypiec w grupie starszej, do lat 25. okazała się 23-letnia Marianna Vasilyeva z Rosji. Wystarczyło posłuchać pięknej, rudowłosej Marianny na koncercie laureatów, jak gra „Wariacje na temat własny” H. Wieniawskiego, by wyjść oczarowanym i Wieniawskim, i Vasilyevą. Urodzona w Petersburgu, obecnie jest studentką w Muzycznej Szkole Wyższej w Kolonii w klasie prof. Zakhara Brona. Na swoim koncie ma już spore sukcesy, m.in. I miejsce na międzynarodowym konkursie „Glazunow” w Paryżu. Drugą nagrodę ex aequo przyznano lubliniance Anicie Wąsik – uczennicy prof. Jerzego Hazuki z Gdańska i Romana Lasockiego z Warszawy.

Jak zwykle, zostały przyznane pieniężne nagrody regulaminowe. Były też indywidualne nagrody pozaregulaminowe, fundowane przez prywatnych sponsorów. Mennica Polska dla każdego laureata ufundowała zestaw medali pamiątkowych. Prezes firmy cukierniczej „Solidarność” ufundował dwie nagrody po 10 tys. zł dla najlepszego laureata z zagranicy i z Polski. Prywatną nagrodę 5 tys. zł dla najmłodszego laureata przyznała Urszula Marek. Profesor Bill van der Sloot z Kanady najlepszemu uczestnikowi konkursu zaproponował udział w kursach mistrzowskich w Kanadzie. Europejska Unia Muzycznych Konkursów Młodzieżowych EMCY w Monachium ufundowała dla zwycięzcy koncert. Podobnie zresztą jak Filharmonia Lubelska im. H. Wieniawskiego. Nagrodę im. Jacka Ossowskiego w wysokości 1 tys. euro dla najmłodszego laureata przyznał Fortunat Nowakowski, członek Zarządu Towarzystwa. Zdaniem jurorów tegoroczny poziom konkursu był bardzo wysoki. Jak zwykle atmosfera była bardzo dobra, a organizacja – zdaniem prof. Konstantego Kulki – godna podziwu. Konkursowi po raz pierwszy towarzyszyła wystawa instrumentów Artystycznego Lutnictwa Podhala.

Zagraniczna popularność lubelskiego konkursu i dobrowolny skład jurorów to efekt wieloletnich działań dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Lublinie sp. Jacka Ossowskiego – Honorowego Członka klubu Rotary Lublin-Centrum, past prezydenta tegoż klubu w roku 1997–

1998, współzałożyciela (w 1996 r.) pierwszej i jedynej w świecie Szkoły Muzycznej dla Dzieci Niepełnosprawnych im. Paula Harrisa – twórcy światowej organizacji Rotary. Dzięki Jackowi i oddanym przyjaciołom udało się pozyskać najbardziej utalentowaną muzycznie młodzież, nawiązać współpracę z kilkunastoma uczelniami i kilkudziesięcioma szkołami muzycznymi. Niestety, był to pierwszy konkurs, na którym zabrakło opieki zmarłego 10 maja ub.r. dyrektora. Jego osobę godnie starali się zastąpić Ryszard Heliasz – dyrektor konkursu i Stanisław Dąbrowski – kierownik biura Towarzystwa, których aktywnie wspierał zarząd Towarzystwa pod kierunkiem wiceprezesów Romana Lasockiego i Jerzego Karskiego. Wydatnej pomocy udzielili Towarzystwu koledzy rotarianie Albert Czajka i Jacek Woźniak. Niestety, tragiczny dla dziejów Towarzystwa był dzień zakończenia konkursu – 26 września ub.r., po koncercie finałowym, w godzinach wieczornych, zmarł prezes Towarzystwa Zygmunt Brajerski.

Wraz ze śmiercią Jacka Ossowskiego i Zygmunta Brajerskiego zamknięty został pewien rozdział historii Towarzystwa. To „widać i czuć” w nerwowej atmosferze pracy biura i zarządu. Zmieniono statut i regulamin organizacyjny biura. Zaczęto porządkować nietknięte od kilkudziesięciu lat zbiory archiwalne Towarzystwa. Nie spodziewanie z funkcji kierownika biura zrezygnował przyjaciel Jacka Ossowskiego – rotarianin Stanisław Dąbrowski. Podobno nie ma ludzi niezastąpionych. A jednak...

Klub Rotary Lublin-Centrum przez wiele lat związany był z działalnością Towarzystwa głównie poprzez jego dyrektora i wiceprezesa Jacka Ossowskiego. Ale też rotarianie są członkami Towarzystwa, pełnią odpowiedzialne funkcje w jego władzach, wspierają działalność statutową, udzielają konkretnej pomocy przy organizowaniu konkursów, pozyskują środki finansowe, współfinansują działalność Szkoły Muzycznej im. Paula Harrisa. Czy tak będzie nadal? Zarząd podjął uchwałę o zwołaniu Nadzwyczajnego Zgromadzenia członków Towarzystwa w sprawie skrócenia kadencji obecnych władz. Mam nadzieję, że w nowym kierownictwie nie zabraknie rotarian pomagających Towarzystwu w jego zasłużonej dla kultury polskiej działalności. Gdyby jeszcze tylko władze miasta i województwa lubelskiego, wspierając „swoje” inicjatywy kulturalne, nie zapomniały, jak wielkim kompozytorem i wirtuozem był Wieniawski. Że stał on u podstaw romantycznych szkół wiolinistycznych Europy, że w oczach wybitnych muzyków i kompozytorów Lubelszczyzna jest właśnie kolebką światowej wiolinistyki. Że lubelski „Mały Wieniawski” w odróżnieniu od „Dużego” poznańskiego jest „wielki” poprzez liczbę szczególnie uzdolnionej muzycznie młodzieży z całego świata, wybitnego międzynarodowego jury, według którego opinii „jest to największy międzynarodowy konkurs muzyczny na świecie”.

1. Laureat I miejsca w konkursie w 1985 r. (miał wtedy 11 lat)

Dotknąć patriarchy

Sergij Smyrnyj

Obwód Mikołajewski na Ukrainie uważany jest za muzeum krajobrazowe. Na jednym ze spotkań RC Mikołajew powstała idea zwiedzenia wspólnie z rodzinami cudownego parku dendrologicznego w wiosce Trykraty oraz malowniczych dolin rzek Mertwowid i Kawunka. Sobotnim wrześniowym rankiem ekspedycja składająca się z członków Rotary oraz ich rodzin wyruszyła na wyprawę poznawczą w ramach programu „RI. Ekologia. Czysta woda”.

Szlak wyprawy przechodził przez mały kanion rzeki Kawunka. Zszedłszy na dno kanionu, rotarianie przeszli w pełnym składzie przez labirynt kamieni i z przyjemnością zrobili sobie zdjęcie obok słynnego diabelskiego kamienia. Po wyjściu z małego kanionu „ekspedycja” wyruszyła do wioski Aktowe. Aktowski kanion utworzył się około 60 milionów lat temu w wyniku wyparcia na powierzchnię minerałów granitu. Burzliwe niegdyś wody rzeki Mertwowid utworzyły przepiękny reliktowy krajobraz. W ciągu wielu milionów lat wiatr i woda jak niezrównani mistrzowie „wyrzeźbiły” z granitu całe zespoły rzeźb. Każdy z uczestników grupy mógł zobaczyć w kamieniu i bajeczne zwierzęta, i grupy ludzi, i nawet kontynent afrykański. U stóp kanionu, zachwyceni cudem natury, który zobaczyli, członkowie zespołu rotariańskiego napili się zdrowej wody ze źródła. Na zaimprovizowanym pikniku w jego pobliżu lampką wina zostały ogłoszone toasty za ruch rotariański, a miejscowy etnograf opowiedział starożytne legendy tej ziemi.

Po krótkim wypoczynku przewodnik poprowadził rotarian do słynnego lasu trykratskiego, który jest dziełem rąk ludzkich. Surowy, ale świątobliwy Pan Las powitał nas chłodem i ciszą. Wychodząc na polanę, wszyscy byli zaskoczeni widokiem trzystuletniego dębu-giganta. Żeby go objąć, połączyły się ręce sześciu członków ekspedycji rotariańskiej! Każdy uczestnik wyprawy dotknął spokojnego patriarchy i odczuł pozytywną energię, którą król-drzewo zgromadził w sobie przez wieki.

Punktem końcowym wyprawy był niedościgniony „Labirynt” trykratskiego uroczyska, który jest całkowicie zdolny walczyć o pierwszeństwo z urodą umańskiego. Uroczysko „Labirynt” kiedyś było parkiem. Wąskie rę-



Przy powalonym burzą 300-letnim dębie

kawy Kawunki, która cienkimi strugami wody przenikała na obszar parku leśnego, tu i ówdzie utworzyły wiele mostów – tak oto wyszedł labirynt.

Rotariańska wyprawa zakończyła się w pobliżu domu leśniczego. Przy hojnie nakrytym stole zebrał się zespół klubu Rotary Mikołajew, a zupa szurpa, szaszłyki i inne smakołyki lokalnych kucharzy zaspokoili głód. Przy lampce wina rozmawialiśmy o wielkim dziedzictwie naszego rodaka Wiktora Pietrowicza Skarzyńskiego. Przez czterdzieści lat pod przewodnictwem hrabiego na pustych suchych miejscach posadzono ponad cztery hektary lasów, utworzono ponad czterdzieści stawów!

Wszyscy rotarianie wracali do domów nie tylko fizycznie zmęczeni, ale dumni i zachwyceni pięknem ziemi ojczystej. Wypoczynek w stylu Rotary powiódł się!

Rotariańskie muzyczne „barocco”

Jerzy Jagoda

Marta Dotkuś to perła, która emanuje nie tylko swoim blaskiem, ale potrafi skoncentrować uwagę słuchaczy nad kombinacją ośmiu nutek, po mistrzowsku wydobywanych z klawesynu. Rotarianie z RC Wrocław doskonale wiedzący, że taka Muzyka (przez duże M) nie obroni się bez mecenatu w czasach wszechogarniającej komercji, postanowili wesprzeć Martę w wydaniu jej pierwszej płyty z muzyką barokową.

Doskonałą okazją do promocji płyty z rotariańskim logo była Konferencja Dystryktu 2230, która odbyła się we Wrocławiu 16 maja 2009 roku. Marta przyjechała na zaproszenie RC Wrocław prosto z Kolonii, by w barokowym otoczeniu Auli Leopoldiny, przy dźwiękach muzyki z tamtej epoki, wprowadzić braci rotarian w stan duchowego uniesienia.

Fakt pobytu Marty na Konferencji wykorzystali koledzy z RC Wrocław Centrum, by poprosić ją o uświetnienie kameralnym występem ich wizyty w Köln, na zaproszenie tamtejszego klubu. Tak spełniała się rotariańska idea zazębiania współpracy między jednym, drugim, następnym i ... kolejnym klubem. Koledzy z klubu w Kolonii, podobnie jak i wszyscy uczestnicy Konferencji Dystryktu, otrzymali od RC Wrocław i oczywiście od Marty tę wspólnie wydaną płytę. Kilka płyt otrzymał do osobistego rozporządzenia gubernator dystryktu Tadeusz Płuźński.

Marta Dotkuś jest świetnie wykształconym muzykiem. Edukację muzyczną rozpoczęła w wieku siedmiu lat we Wrocławiu. Podstawową szkołę muzyczną ukończyła w klasie fortepianu, a następnie liceum muzyczne w klasie klawesynu. W 1999 roku zdała maturę i rozpoczęła studia w Akademii Muzycznej im F. Chopina w Warszawie w klasie klawesynu u prof. Leszka Kędrackiego. W 2000 roku uczestniczyła w wakacyjnym kursie muzyki dawnej w Trondheim, gdzie jej grą zainteresował się Ketil Haugsand – profesor klawesynu w Wyższej Szkole Muzycznej w Kolonii, składając propozycję studiowania u niego. W 2004 roku ukończyła studia w Kolonii, uzyskując dyplom z wyróżnieniem. W tym samym roku rozpoczęła podyplomowe studia w klasie klawesynu.



Następnie w 2006 roku rozpoczęła kolejne dwuletnie studia w dziedzinie kameralistyki u prof. Chrystiana Riegera w Folkwang Hochschule w Essen, które ukończyła w 2008 roku.

W czasie studiów brała udział w wielu kursach mistrzowskich prowadzonych przez znakomitych muzyków, m.in. takich, jak: Jacques Ogg, Pierre Hantai, Guido Morini czy Andreas Staier. Współpracowała z różnymi zespołami muzyki dawnej i orkiestrami, takimi jak: L'arte del mondo, Junge Deutsche Philharmonie, Deutsche Kammerakademie Neuss Am Rhein. W 2007 roku była finalistką XII konkursu klawesynowego im. Paoli Bernardi w Bolonii. Aktualnie jest związana z zespołem muzyki dawnej Divina Misteria, w którego skład wchodzi: Pavel Amilcar – skrzypce barokowe oraz Thor Jorgen – Viola da Gamba. Współpracuje również ze skrzypaczką Justyną Niżnik, z którą tworzą Duo FrameOut wykonujące muzykę barokową.

Opieka rotarian z Wrocławia nie skończy się z pewnością na wydaniu jednej płyty czy zorganizowaniu kilku koncertów. Mamy nadzieję, że przy pomocy kolegów z innych klubów wydamy nową rotariańską płytę Marty, dzięki której której sale koncertowe nie tylko w Polsce i Niemczech ale i w innych krajach, gdzie funkcjonują kluby RC, otworzą swe podwoje przed jej talentem.

Zdjęcie: Bogdan Bogielczyk

XIV Elbląska aukcja rotariańska

Paweł Kasperczyk

Zgodnie z tradycją w drugą sobotę grudnia 2009 roku w elbląskim hotelu „Gromada” odbyła się nasza – już XIV – Aukcja Rotariańska. Zaprośiliśmy na nią (bo impreza ma charakter zamknięty i elitarny), również zgodnie z tradycją, sto osób potrafiących znakomicie połączyć hojność oraz zrozumienie rotariańskich zasad z poczuciem humoru. I dlatego, jak zawsze, zabawa była znakomita. Prezentowaliśmy i propagowaliśmy głównie prace elbląskiego środowiska plastycznego, bo poza pozyskaniem środków finansowych na naszą działalność taki jest również od samego początku dodatkowy cel tego przedsięwzięcia. Część artystyczną zapewnili młodzi, świetnie rokujący artyści – laureaci nagród prezydenta Elbląga.

Jako prowadzący wszystkie dotychczasowe licytacje, a w tej kadencji piastując również funkcję prezydenta klubu, przystępowałem do naszej imprezy z wielką treścią, tym bardziej że czasy są niezbyt sprzyjające tego rodzaju akcjom. A jednak sprzedaliśmy bez problemu wszystkie 25 wystawionych prac, uzyskując 35 800 zł, z czego (po opłaceniu honorariów autorskich – bo takie wypracowaliśmy zasady organizacyjne) konto klubowe zasililo ponad 25 000. Pieniądze te pozwolą m.in. na dalsze zakupy w ramach najważniejszego obecnie projektu klubowego, czyli kompleksowego wyposażenia Sali Dziecka elbląskiego hospicjum, który realizujemy już drugi rok. Hospicjum św. Jerzego postanowiło utworzyć taki oddział, gdyż tego typu placówki świadczącej całodobową opiekę i pomoc dla dzieci z ciężkimi schorzeniami i po ciężkich urazach (a więc nie tylko ściśle hospicyjnej) nie ma w promieniu 200 km. Do tej pory zainwestowaliśmy już ponad 40 000 zł (kupując m.in. respirator i meblowanie), a kolejne kilka tysięcy (w postaci sprzętu RTV, wyposażenia i zabawek) przekazali nasi niemieccy przyjaciele z klubu w Leer.

W tym roku hospicjum uzyska nową, zaprojektowaną z myślą o specyfice jej działalności, siedzibę.

Trzy najwyższej wylicytowane na ostatniej aukcji prace to:

- „Madonna z dzieciątkiem” Zdzisława Pękalskiego – 2700 zł
- „Chochół” Zygmunta Prończyka – 2400 zł
- „Dziewczynki” Katarzyny Smeji-Skulimowskiej – 2200 zł

Na dotychczasowych czternastu aukcjach wylicytowaliśmy 462 dzieła na łączną kwotę ponad 453 tys. zł. Jak więc wynika z tej naszej (skrupulatnie prowadzonej) buchalterii, na przyszłorocznej jubileuszowej XV Aukcji mamy realną szansę na wylicytowanie pięćsetnej pracy i przekroczenie kwoty pół miliona złotych. I taki właśnie cel sobie stawiamy, bo jubileusz przecież zobowiązuje.

Wypada serdecznie podziękować tym, bez których pomocy aukcji w tej formie nie byłibyśmy w stanie zorganizować:

- partnerowi XIV Aukcji Rotariańskiej Grupie LOTOS S.A. i prezesowi Pawłowi Olechnowiczowi;
- Browarowi Elbląskiemu Grupy ŻYWIEC S.A. i dyrektorowi Romanowi Korzeniowskiemu;
- Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu i dyrektor Elżbiecie Gelert;
- Hotelowi GROMADA i dyrektorowi Wiesławowi Jermaczowi oraz wszystkim ludziom dobrej woli, którzy w zorganizowaniu aukcji nam pomogli.

Na Jubileuszowej XV Aukcji Rotariańskiej spotykamy się 11 grudnia. Już teraz zapraszamy całą bractwo rotariańską do Elbląga. Wpiszcie, proszę, ten termin do swoich kalendarzy, a na pewno nie będziecie tego żalowali.

Zdjęcie: Elbląska Gazeta Internetowa PortEl.pl

Jubileuszowo w Świnoujściu

Jolanta Jędrak

„Niech żyje bal” – tak zakończyła swoje powitalne wystąpienie prezydent klubu Rotary w Świnoujściu witając uczestników XV Jubileuszowego Rotariańskiego Balu Charytatywnego. Przyjazne progi hotelu Amber Baltic od kilku lat goszczą naszą imprezę i tak było również w tym roku.

W przepięknej Sali Chopinowskiej zasiadło około 50 par, a wśród grona rotarian i ich przyjaciół można było dostrzec znamienitych gości: prokurenta spółki Vienna International Joannę Świątkowską z mężem Wiktorem, dowódcę 8. Flotylli Obrony Wybrzeża admirała Krzysztofa Teryftera z żoną Marią, przewodniczącego Rady Miasta Świnoujście Zbigniewa Pomieczynskiego oraz radną Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego Elżbietę Pielę-Mielczarek z mężem Januszem. Jak co roku liczną grupę stanowili rotarianie z zaprzyjaźnionego niemieckiego klubu Rotary Uesdom, której przewodził sam prezydent klubu Jörn Streblow.

Bal rozpoczęto po staropolsku – polonezem. Magia poloneza przeniosła wszystkich uczestników balu w dawne czasy, a w niektórych z nas odżyły wspomnienia naszego pierwszego balu studniówkowego. Jak co roku mistrz ceremonii Jan Tokarski uwiódł wszystkich swoim urokiem, pomysłami i dowcipem, okraszając go pięknymi rymowankami i humorem. Celem tegorocznego balu charytatywnego była zbiórka środków finansowych na kontynuowanie leczenia i rehabilitacji naszych podopiecznych: Bartka Czeaka, cierpiącego na genetyczną chorobę skóry, tzw. rybią łuskę, oraz Kamila Rokosza, który uległ wypadkowi drogowemu i jest całkowicie sparaliżowany. W ramach balu przeprowadzono loterię fantową oraz dwie licytacje rzeczowe. Na licytację wystawiono obraz znanej świnoujskiej malarki Wandy Dengi oraz kosz wiktuałów ufundowany przez świnoujskie PSS „Społem”. Całkowity dochód z loterii fantowej i licytacji wyniósł 6170,00 zł i 285 euro.

Do tańca grał szczeciński zespół muzyczny „Music Star”. Szalona muzyka i urok solistki porwały do tańca nawet tych, którzy reprezentują opcję tzw. niepoprawnego kroku. Były wspólne wężyki, „pociągi”, kółka i inne akrobacje grupowe. Nie bez znaczenia dla tanecznych



kroków uczestników balu miał występ pary tanecznej ze szkoły tańca „Jantar” ze Świnoujścia, która zademonstrowała krótki pokaz tańca klasycznego i latyno-ame-rykańskiego.

Ach co to był za bal...

Zdjęcia: Jolanta Jędrak

Wspieramy ośrodek wsparcia

Eugeniusz Maksim

Bezpłatne schronienie mogą tu uzyskać bezdomne kobiety, bezdomne matki z dziećmi, poszkodowane w wyniku przemocy w rodzinie i te, które nie zdążyły uregulować własnej sytuacji życiowej i nie mają możliwości samodzielnego zamieszkania.

Obecnie Ośrodek Wsparcia prowadzony przez Stowarzyszenie Pomocy „Akson” znajduje się przy ul. Obornickiej 99 we Wrocławiu. Schronienie znajdują tu osoby, które zakończyły trzymiesięczny bezpłatny pobyt interwencyjny w Ośrodku Interwencji Kryzysowej lub Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia dla Ofiar Przemocy.

Schronienie przez okres ok. 15 miesięcy mogą tu uzyskać bezdomne kobiety, bezdomne matki z dziećmi i bezdomne rodziny mające ostatnie stałe zameldowanie na terenie gminy Wrocław. Pobyt uzależniony jest od skierowania z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Podmiot kierujący ustala również odpłatność za pobyt w ośrodku.

Osoba mieszkająca w Ośrodku Wsparcia objęta jest nadal indywidualną opieką i pomocą specjalistów oraz realizuje ustalenia indywidualnego planu pracy, spisane w formie kontraktu. Ośrodek oferuje pomoc psychologiczną, prawną, pedagogiczną, logopedyczną, psychiatryczną, socjalną i medyczną.

W ubiegłym roku przy ul. Obornickiej odbyło się przekazanie na rzecz Ośrodka 22 sztuk różnego sprzętu AGD o wartości rynkowej ok. 17 000 PLN. Były to 4 kuchnie elektryczne z piekarnikiem, 4 kuchenki mikrofalowe, 2 pralki automatyczne, 10 chłodziarek zamrażarek i 2 okapy kuchenne. Władze Wrocławia postanowiły przydzielić Ośrodkowi nową siedzibę, dlatego sprzęt ten został wykorzystany do wyposażenia pomieszczeń kuchennych i pokoi dla podopiecznych. Darczyńcą jest klub Rotary Wrocław, uzupełniając w ten sposób opiekę na Ośrodku realizowaną od lat przez Rotaract Wrocław, który organizuje tam imprezy integracyjno-zabawowe dla dzieci i pensjonariuszek, tj. mikołajki, Dzień Dziecka i inne. Klub Rotary Wrocław jest pierwszym klubem na Dolnym Śląsku, który zaczął swoją działalność przed 18 laty. Środki na sfinansowanie tego wsparcia RC Wrocław pozyskał, organizując w lutym tego roku po raz kolejny Charytatywny Bal Karnawałowy.

© Eugeniusz Maksim



© Eugeniusz Maksim



Prawdziwe wsparcie w pozyskaniu atrakcyjnych cen zakupu uzyskano dzięki firmie Expert Alabama.

Sadzę, że może to być fakt godny propagowania, kiedy to pomimo kryzysu udzielana jest nieodpłatna pomoc potrzebującym.

Waltornie dla talentów Charkowa

Anna Dmytryszyna, RC Charków-Mriya



Rotarianie z Charkowa i Norymbergii z muzykami – właścicielami nowych waltorni

24 września 2009 roku w Charkowie podczas uroczystej ceremonii otwarcia corocznego Zgromadzenia Charkowskiego, które w ub.r. odbyło się w Operze Charkowskiej pod hasłem „Opór wobec zła sztuka”, lokalnej społeczności zostały przedstawione cztery, znane na całym świecie, waltornie firmy Yamaha.

Instrumenty te przekazano młodym utalentowanym artystom Młodzieżowej Akademickiej Orkiestry Symfonicznej „Slobozhansky”. Prezent ten został ofiarowany w ramach współpracy pomiędzy dwoma klubami rotariańskimi – RC Nurnberg Reichsvald (dystrykt 1940) oraz RC Charków-Mriya (dystrykt 2230).

Teraz coś na temat historii powstania tego daru, a także szlaku, który nasze kluby przeszły, żeby osiągnąć ten szlachetny cel. Na początku 2009 roku za pośrednictwem prezydenta klubu Rotary Nurnberg Reichsvalda Rempe do naszego klubu (Charków-Mriya) zwrócili się rotarianie z bliźniaczego miasta Norymbergi z propozycją udziału w matching grantcie. Rempe, jako dyrygent, podczas pracy z Młodzieżową Orkiestrą Symfoniczną „Slobozhansky” zwrócił uwagę na fakt, że Ukraina ma utalentowanych wykonawców, ale niestety brak im instrumentów na odpowiednim poziomie, by

mogli pokazać swój talent. Ta myśl, że niezbędne są im instrumenty, nie opuszczała go, dopóki nie został prezydentem klubu i nie zaczął realizować swojego planu przy pomocy innych członków klubu.

Początkowo pomysł był uzgodniony i przygotowywany jako matching grant. Obie strony przygotowały wszystkie niezbędne dokumenty. Z niemieckiej strony wszystko było uzgodnione i otrzymano pełne poparcie dla matching grantu, lecz w ostatniej chwili zmieniono zdanie, powołując się na światowy kryzys finansowy. Wiadomość ta na pewien czas zaskoczyła nasze kluby i zawieszono pracę nad projektem, ponieważ kwota potrzebna na zakup waltorni była dość znaczna. Po krótkiej przerwie negocjacje wznowiono, obie strony postanowiły doprowadzić ten pomysł do logicznego końca na własny koszt. Należy podkreślić, że udział finansowy rotarian z RC Nurnberg Reichsvald był ogromny.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że po otwarciu Zgromadzenia Charkowa i przekazaniu daru wszyscy obecni mieli okazję cieszyć się cudownym wykonaniem muzyki Haydna i Brücknera przez Młodzieżową Orkiestrę Symfoniczną „Slobozhansky” pod osobistym kierownictwem dyrygenta Rempe.

Zrealizowanie tego projektu potwierdza, że pomimo przeszkód wspólnym wysiłkiem można osiągnąć wiele.

Zacznijcie realizować marzenia!

DZIEŃ Z ŻYCIA ROTARY

Jako wydawcy „The Rotarian” wiemy, że jesteśmy szczęściami. Każdego dnia przedstawiamy historie o niezwykłej pracy, jaką wykonują na całym świecie kluby Rotary. Jednak wiemy też, że jest całe mnóstwo historii, o których nigdy nie słyszeliśmy. Niektóre projekty mają ogromny wpływ, docierając do tysięcy ludzi. Wiele z nich ma niewielką skalę, ale wielką wagę dla tych, których dotyczy. Ustanowiliśmy zatem jeden dzień – zwykły dzień w zwykłym miesiącu – aby pokazać zwykłych rotarian. Poprosiliśmy, aby zrobili zdjęcia i byli sobą. Wynik był zdumiewający. Otrzymaliśmy ponad 3000 zdjęć dokumentujących rotarian przy pracy – sadzących drzewa, kopiących studnie, zbierających fundusze – ale także rotarian bawiących się, cementujących przyjaźnie oraz zacieśniających profesjonalne więzi. Wybraliśmy kilka przykładów, ale możecie zajrzeć na stronę www.rotary.org i zobaczyć więcej. Wszystkie zdjęcia potwierdzają, że każdego dnia Rotary jest pełną życia światową siłą.



Madagaskar

Klub Rotary Antananarivo-Ainga ofiarowuje nowej szkole worki ryżu i makaronu oraz naczynia kuchenne. Klub wspiera także budowę nowej studni oraz przeprowadza, razem z Aquasure France i klubem Rotary Saint-Etienne, główny projekt dotyczący wody.



Kenia



Kongo



Hong Kong

Członkowie klubu Rotary Lan Kwai Fong wraz z gośćmi rozmyślają nad życiem niewidomego wieśniaka i osoby z AIDS w Afryce. Odwiedzili właśnie organizację non-profit Globalna Wioska Fundacji CrossRoad, która symuluje trudne wyzwania, przed jakimi stają ludzie w krajach rozwijających się.



Afryka Południowa


Nigeria

Kobiety dominują w klubie Rotary Asokoro. W małej szkole zawodowej, którą uruchomiła rotarianka Horda Bassey, pomagają uczyć sieroty, ofiary AIDS. Wielu absolwentów szkoły poszło do college'u. Członkowie klubu pomagają także w walce z polio w Narodowym Dniu Szczepień.


Nowa Zelandia

Cypr

Argentyna

Francja

Najważniejsze wydarzenie w Dolinie Loary, zbiór winogron. Rotarianie z klubów Laval i Laval-Ambroise Pare pomogli świętować to wydarzenie, niektórzy grając na waltorniach z miejscowymi. Winnica Le Domaine de la Morinière w Saint-Denis-d'Anjou.


Brazylia



Wybrzeże Kości Słoniowej

W Orbaff, 32 rotarian, rotaractorów i innych osób wspierających projekt, włącznie z miss Wybrzeża Kości Słoniowej z 2009 roku, dostarcza specjalnych moskitier do walki z malarią. Pod przewodnictwem klubu Rotary Abidjan grupa przekazuje także narzędzia do sprzątania wioski oraz dwa aparaty tlenowe dla lokalnej kliniki.



Kanada



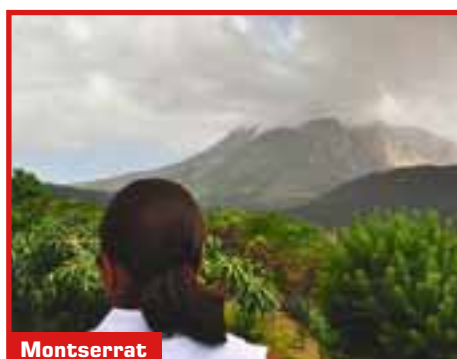
Anglia

Członkowie klubu Rotary Huntingdon Cromwell na 8-kilometrowym spacerze wokół rezerwatu przyrody Paxton Pits w Cambridgeshire. Zebrali w trakcie 2 tys. USD na nowy ambulans, który będzie jeździł do rolniczych wiosek w Indiach, umożliwiając wykonywanie testów na raka szyjki macicy, głównego zabójcy kobiet w Indiach.



USA

15-letnia Lauren Nadolski strząsa sosnowe igły podczas swojego drugiego Dnia Dobrego Sąsiada, corocznego wydarzenia sponsorowanego przez klub Rotary Burlington. Córka rotarianina Eda Nadolskiego pomogła w pracach ogrodowych w schronisku dla bezdomnych oraz w domach kilku starszych mieszkańców okolicy.



Montserrat

Rotarianie zmieniają świat

Krystyna Krupa, Eugeniusz Maksim, Maciej Szostak

Sprawozdanie z wizyty wrocławskiego klubu Rotary w Hamburgu, w dniach 11–13 września 2009

W dniach 11–13 września 2009 roku w Hamburgu, w Niemczech, odbyło się cykliczne spotkanie współpracujących ze sobą partnerskich klubów rotariańskich z Wrocławia, Hildesheim (Niemcy), Tel Avivu (Izrael) i RC Deinze (Belgia).

W nawiązaniu do tradycji poprzednich spotkań w Hildesheim, Wrocławiu i Brukseli gospodarze (klub z Hildesheim) zorganizowali wspólne spotkanie w Hamburgu w sposób logistycznie perfekcyjny. Spotkanie zainaugurował prezydent klubu w Hildesheim dr Manfred Kokemüller. Program spotkania obejmował wiele atrakcji o mniej lub bardziej oficjalnym charakterze, w których trakcie jego uczestnicy mieli okazję do wzajemnego poznania się, wymiany myśli i poglądów, planowania wspólnych przedsięwzięć. Pierwszego dnia odbyła się powitalna kolacja w niezwykle uroczej, pięknie odrestaurowanej części starego portu w Hamburgu. Podczas drugiego dnia pobytu, dzięki niezwykle sprawności organizacyjnej i menedżerskim umiejętnościom członków klubu z Hildesheim, uczestnicy spotkania mogli podziwiać najslawniejsze zabytki „starego Hamburga” oraz uczestniczyć w przepięknej wycieczce statkiem po wodach portu przeładunkowego, który stanowił dla nich prawdziwą atrakcję turystyczną.

Wspólne zwiedzanie zabytków Hamburga, uczestnictwo w spotkaniach, towarzyskie dyskusje bez wątpienia sprzyjają rozwojowi „rotariańskich idei poprawy świata”, a hamburska wizyta była tego znakomitą przykładem, pokazując, iż uprzedzenia historyczno-polityczne różnych narodów i ich bardzo skomplikowane wzajemne historie mogą być interpretowane przez pryzmat lepszej wspólnej przyszłości budowanej na wzajemnym poszanowaniu oraz wolnym od uprzedzeń, ksenofobii i błędnych stereotypów myśleniu, co stanowiło przedmiot wielu, nie tylko kulturalnych, dyskusji uczestników.

Prezydenci wszystkich czterech klubów obecnych w Hamburgu: Krystyna Krupa z klubu Rotary Wrocław, Manfred Kokemueller z RC Hildesheim-Rosentock, Niemcy, Christopher Maere z RC Deinze, Belgia, Yoram Wienberg z RC Tel Aviv-Yafo, Izrael w swoich przemówieniach podczas uroczystego bankietu podsumowującego oficjalne spotkanie w roku 2009 podkreślili, iż celem i sensem wspólnego wysiłku rotarian na całym świecie jest czynienie świata lepszym, propagowanie

współczesnych standardów funkcjonowania praw człowieka opartych na wzajemnym szacunku, tolerancji, wolności i poszanowaniu wszystkich narodów i ich przedstawicieli, a także świadczenie pomocy najuboższym i najbardziej potrzebującym. Na koniec organizatorzy spotkania wzięli udział w wycieczce, podczas której mieli raz jeszcze okazję podziwiać urok i urodę Hamburga.

Wydaje się, iż spotkanie to miało niezwykle istotny walor poznawczy, gdyż po raz pierwszy w historii spotkań rotariańskich klubów z Hildesheim i Wrocławia wzięli w nim udział przedstawiciele klubu Tel Aviv z Izraela: Yoram Weinberg – prezydent oraz grupa 14 osób – rotarian z żonami. Polską delegację reprezentowali: prezydent klubu Krystyna Krupa oraz 8 innych członków klubu. Ze strony organizatorów w spotkaniu udział wzięli: prezydent klubu dr Manfred Kokemueller oraz grupa 34 osób. Klub belgijski reprezentowali: prezydent elekt Christopher Maere oraz grupa 14 osób. Trwającej dwa dni bardzo intensywnej wymianie myśli towarzyszyła wspólna atmosfera przyjaźni, życzliwości, tolerancji i wzajemnego szacunku.

Z pewnością hamburskie spotkanie należy zaliczyć do jednych z najbardziej udanych. Możliwość kontynua-



Fotografia zbiorowa wszystkich uczestników spotkania

cji przyjaźni rotariańskich, które dzięki ideom naszej organizacji pozwalają na przełamywanie barier, na prawdziwe i głębokie poznawanie innych punktów widzenia i postaw wolnych od stereotypów i uprzedzeń, pozwala uwierzyć w sens wysiłku czynienia świata lepszym, co jest hasłem i celem międzynarodowej społeczności rotariańskiej.

© Eugeniusz Maksim

Konwencja

Drodzy Przyjaciele Rotarianie,

W tym roku Światowa Konwencja Rotary odbędzie się w Montrealu. Gubernator Tadeusz Pluźński poprosił Marka Lipińskiego z RC Łódź-4 Kultury oraz mnie, Ewę Radomińską z RC Łódź-Centrum, abyśmy służyli radą i pomocą wszystkim wybierającym się na Konwencję.

Niniejszym podaję cztery powody, dla których istotne jest wczesne zgłoszenie:

- II termin uiszczenia opłaty rejestracyjnej w kwocie 345 USD upływa 31 marca 2010 roku, po tym terminie opłata wynosi 395 USD;
- wcześniejsze zarezerwowanie biletów lotniczych daje szansę na niższe ceny;
- wcześniejsza rezerwacja hoteli pozwala na lepszy wybór lokalizacji oraz ceny hotelu;
- wizy do Kanady nie są wymagane dla posiadaczy paszportów biometrycznych, tzn. tych wydanych po 28 sierpnia 2006 roku.

Zachęcamy Was do udziału w Konwencji, co już jest wydarzeniem samym w sobie, a jeśli pojedziemy wraz z grupą przyjaciół, to będzie wspaniale przeżyć.

Z rotariańskim pozdrowieniem
Ewa Radomińska
Asystent Gubernatora Dystryktu
tel. +48 604 56 81 81
e-mail: radominska@interia.pl
radominska2222@tlen.pl

Marek Lipiński MD MBA
Wiceprzewodniczący Dystryktalnego
Komitetu PR
tel. + 48 696 56 22 24
e-mail: mlipinski@rotary.lodz.pl

GLOBAL OUTLOOK

POKÓJ I ROZWIĄZYWANIE KONFLIKTÓW

CEGIELKI POKOJU

UWALNIAJĄC ŚWIAT OD MIN

ABSOLWENCI CENTRÓW ROTARY ZABIERAJĄ GŁOS

Czy pokój jest możliwy?

Rozjemcy przyszłości staną w obliczu nowych wyzwań w dobie małych konfliktów

W XX wieku w wyniku wojen i ludobójstwa zmarło około 150 milionów ludzi, ofiar przemocy dokonywanej systematycznie przez innych ludzi. Te zdumiewające statystyki, pomimo iż tylko szacunkowe, opowiadają wstrząsającą historię. A to przecież nie jest nawet początek, jeśli uwzględnimy niezliczone zgony i urazy, do których doszło w wyniku indywidualnych aktów wzajemnej przemocy z egoistycznych i trywialnych pobudek lub, co gorsza, bez żadnego powodu.

To był najkrwawszy wiek w historii ludzkości, który połączył brutalność z najniższym poziomem ludzkich zachowań i jednocześnie innowacje technologiczne związane z najwyższym poziomem ludzkiej inteligencji. Niektórzy mogliby powiedzieć, że w tej początkowej fazie XXI wieku ten wzorzec jest powielany, z wojną w Iraku, działaniami wojennymi na Bliskim Wschodzie, walkami w Afryce, w sprawach dotyczących Afganistanu, Indii i Pakistanu i atakami terroryzmu na całym świecie. Z atakiem na Nowy Jork i Waszyngton z 11 września 2001 roku i kolejnymi zamachami w Madrycie, Londynie i Bombaju stało się jasne, że mała grupa ludzi z morderczymi zamiarami może wyrządzić poważne szkody nie tylko słabym i wrażliwym, ale również tym, którzy wydają się mocni i bezpieczni.

Czy to czysta głupota przyjmować wizję świata bez wojen? Czy wiara w to, że konflikt może być rozwiązany w rozsądny, przemyślany sposób jest beznadziejnie naiwna? Jakie są podstawowe przyczyny konfliktu i w jaki sposób je rozwiązujemy,

zanim eskalują? W następstwie II wojny światowej, po tym jak w pełni odkryto okrucieństwa hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz po tym, jak zdano sobie sprawę z tego, ile zniszczeń może spowodować jedna broń, jak w Japonii, takie pytania nie zniechęciły potencjalnych rozjemców, w tym rotarian, do pracy nad utworzeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych. I nie zniechęciły organizacji i osób prywatnych do podejmowania wysiłków budowania pokoju.

Proste namówienie wrogów do rozmawiania ze sobą jest pierwszym krokiem do komunikacji, pierwszym krokiem do wzajemnego zrozumienia.

— Cyril Noirtin

Prawa człowieka

Od pierwszych dziesięcioleci istnienia organizacji, Rotary zajmowało się sprawami pokoju. Rotarianie działają na rzecz pokoju na świecie poprzez projekty społeczne, skoordynowane wysiłki ONZ i stowarzyszonych z nią podmiotów oraz wkład finansowy do Fundacji Rotary, która wspiera działania humanitarne i edukacyjne, które promują pokój.

Jeśli chodzi o pokój i rozwiązywanie konfliktów, setki absolwentów siedmiu Centrów Studiów Międzynarodowych Fundacji Rotary, na pięciu kontynentach, rozumie swoje miejsce w nowej generacji rozjemców. Jedną z organizacji pozarządowych (NGO), która podziela wizję Rotary, jest Centrum Cartera, założone w 1982 roku przez byłego prezydenta USA Jimmy'ego Cartera i jego żonę Rosalynn z nadzieją „na budowę świata, w którym każdy człowiek, kobieta i dziecko ma szansę cieszyć się dobrym zdrowiem i żyć w pokoju”. John Stremlau, który zanim został wiceprezydentem Centrów ds. Programów Pokojowych, spędził osiem lat w Republice Południowej

Afryki jako nauczyciel, uważa, że kluczem do osiągnięcia pokoju może być powrót do 1948 roku i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. „Ludzie muszą zaakceptować ideę równości – a ona zaczyna się od praw człowieka” – mówi. „Dopóty możesz chronić prawa człowieka, dopóki masz kontrolę nad nasionami niezadowolenia, które mogą być wykorzystane przez terrorystów”. Stremlau chwali organizacje i osoby, które bohatersko leczą choroby, co, według wielu ekspertów, jest kluczem do osiągnięcia stabilności. Ale jego zdaniem podstawa do przywrócenia pokoju jest ustanowienie struktury politycznej. Jeśli leczysz ludzi, ale oni są atakowani z powodu swojej rasy, to masz marne widoki na to, by daleko zajść” – wyjaśnia. „To, co można wywnioskować z Deklaracji Praw Człowieka” – mówi Stremlau, to „zobowiązanie przeprowadzenia wolnych i uczciwych wyborów”. Za istotny sposób, w jaki organizacje pozarządowe mogą kontynuować proces pokojowy, uważa monitorowanie wyborów. W 2008 roku wspólnie z Centrum Cartera Stremlau pomógł monitorować wybory w Ghanie i zauważył, że presja zewnętrzna pomogła zapewnić sprawne i demokratyczne przejęcie władzy. „Naprawdę uważam, nie z pobudek egoistycznych, że jeśli (w partnerstwie) z innymi grupami obserwującymi wybory, nie byłoby tam nas, co zmusiło ich do zaakceptowania wyników, władza nie zostałaby przekazana” – wyjaśnia. Według ONZ wsparcie wyborcze staje się coraz ważniejszą częścią operacji pokojowych. Takie działania wsparły wybory w wielu krajach pokonfliktowych – wśród nich w Afganistanie, Burundi, Demokratycznej Republice Konga, Demokratycznej Republice Timoru Wschodniego, na Haiti, w Iraku, Liberii i Nepalu – o liczbie ludności wynoszącej w sumie ponad 120 milionów, co daje około 57 mln obywateli możliwość korzystania ze swoich demokratycznych praw poprzez oddanie głosu. Przypadki takie, jak wybory w Ghanie udowadniają, że inwestowanie w pokój i stabilność jest o wiele mniej kosztowne pod względem gospodarczym i społecznym niż działania alternatywne. „To była wielka radość brać udział

w wyborach w Ghanie. Był to sposób powiedzenia światu, że ludzie mogą sobie pozwolić na demokrację” – mówi Stremlau.

Edukacja i zdrowie

„Dla mnie największą przeszkodą w rozwiązywaniu konfliktów i osiągnięciu pokoju jest brak komunikacji” – mówi Cyril Noirtin, członek klubu Rotary Paryż Agora we Francji i reprezentant Rotary International w UNESCO. „Bez komunikacji nie możemy tworzyć świadomości różnic kulturowych lub większych problemów i możliwości rozwiązań. Pierwszym krokiem do porozumienia i wzajemnego zrozumienia jest namówienie wrogów do rozmawiania ze sobą”. Równie ważne – i to jest obszar, na którym działania Rotary są zaawansowane – mówi – „jest zapewnienie dostępu do kluczowych zasobów, takich jak czysta woda, żywność, podstawowe wykształcenie i opieka zdrowotna. Wspólnoty cierpiące na niedobór zasobów nie mają nic do stracenia, więc wojny i konflikty stają się jedyną opcją”.

Andreza Zeitune, była stypendystka Rotary World Peace Fellow, która pracuje obecnie w UNESCO w Paryżu jako współpracownik międzynarodowych organizacji pozarządowych, zgadza się z Noirtin, i chwali podstawy pokoju, który Rotary pomaga budować poprzez walkę z polio. „Społeczeństwo, które jest wolne od chorób i dobrze wykształcone jest mniej podatne na konflikty i dużo bardziej otwarte na rozwój i pokój” – mówi. Zeitune sądzi, że poważną przeszkodą dla pokoju są skorpupowane rządy, które uniemożliwiają rozwój wykorzystując bogactwa swoich krajów dla osobistych korzyści. „Kluczem do przewyciężenia tego stanu jest wykształcona ludność”. Zeitune pozytywnie postrzega programy Rotary dla młodzieży i młodych dorosłych jako inteligentny krok na długiej drodze do pokoju. „Wierzę, że pokój jest możliwy dzięki przyjaźni, a prawdziwej różnicy można dokonać zaczynając od młodzieży” – mówi. „Pewnego dnia ci młodzi ludzie będą liderami świata przyszłości i będą mogli wykorzystać swoje międzynarodowe

Mamy teraz całe pokolenie nowych ekspertów, pełnych wiedzy i entuzjazmu

— Jan Egeland

Kalendarium

1901 Przyznanie pierwszej Nagrody Nobla, od imienia wynalazcy dynamitu Alfreda Nobla

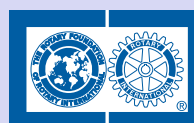
1907 Na drugiej międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze określono niektóre zasady prowadzenia wojny

1914 Rotary Club z Minneapolis, w Minnesocie, w USA, wysłał wniosek do Międzynarodowego Stowarzyszenia Klubów Rotary sugerujący, że wszystkie kluby powinny być orędownikami pokoju w swoich społecznościach

1919 Traktat Wersalski kończy I wojnę światową

1920 Powstaje Liga Narodów

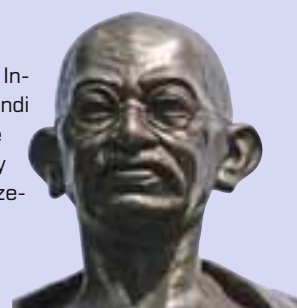
1922 Na konwencji Rotary w Los Angeles delegaci postanawiają, że pokój międzynarodowy będzie stanowił cel Rotary oraz zmieniają nazwę Rotary na Rotary International



1928 Fundacja Rotary, początkowo w 1917 roku proponowana jako fundusz, staje się

podmiotem Rotary International

1930 W Indiach Ghandi organizuje 20-milowy marsz prze-





Izabela Pereira, pracuje dla ONZ w Timorze Wschodnim, badając konflikt w Senegalu w ramach stypendium Rotary Word Peace Fellows

doświadczenie do podejmowania decyzji korzystnych dla ich krajów, a także dla krajów swoich przyjaciół." Choć ubiegły wiek był jednym z najbardziej brutalnych, to był także świadkiem rozkwitu programów studiów nad pokojem i konfliktami, takich jak Centra Rotary. Jan Egeland, weteran misji pokojowych ONZ i dyrektor Norweskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych widzi w tych programach wielki potencjał. „Myślę, że to świetny pomysł, żeby Rotary inwestowało w edukację młodych ludzi w dziedzinach mediacji pokojowych i rozwiązywania konfliktów – mówi Egeland. – Nadchodzi całe pokolenie nowych ekspertów pełnych wiedzy i entuzjazmu”. Absolwenci Centrów Rotary mogą „dokonać rzeczywistych działań pokojowych” oraz popychać Narody Zjednoczone do tego, by robiły jeszcze więcej” – mówi. „Jestem optymistą – kontynuuje. – Myślę, że będziemy świadkami wielkich, wielkich rzeczy”. Ale Egeland wierzy także, że wiele narodów – i wiele pojedynczych osób – może robić więcej już teraz, zwłaszcza w dziedzinie zapobiegania chorobom, w celu ustanowienia większej stabilności. „Nie może

być tak, że 10 milionów dzieci umiera co roku z powodu chorób, którym można zapobiegać. Możemy pozwolić sobie na zakończenie ery nędzy”. Powód do nadziei? Przekonanie tych działaczy na rzecz pokoju, że demokracja, poprawa komunikacji, lepsza edukacja i poprawa ochrony zdrowia prowadzą świat do pokoju oparte są na trwalszych fundamentach niż optymizm i nadzieja. Mimo cierpienia, które codziennie dotyka ludzi mieszkających w jednym z 16 krajów, w których operacje pokojowe są w toku (lub w przypadku uchodźców poza tą 16-tką), są niezbita dowody na to, że świat staje się coraz bardziej spokojny. Według Raportu o Bezpieczeństwie Ludności z 2005 roku, projektu badawczego z Uniwersytetu Fräsera w Vancouver, w Kolumbii Brytyjskiej, w Kanadzie – po zakończeniu Zimnej Wojny we wczesnych latach 90. liczba konfliktów zbrojnych zmniejszyła się o ponad 40%, a przypadków z największą liczbą zgonów (tych, w których zginęło ponad 1000 osób) zmniejszyła się o 80%. „Z Radą Bezpieczeństwa, nie paraliżowaną dłużej polityką Zimnej Wojny, ONZ zainicjowała prawdziwą eks-

ciwko brytyjskim podatkom solnym, wydarzenie to prowadzi Indie do niepodległości

1939 Początek II wojny światowej

1940 Na konwencji RI w Hawanie delegaci przekonują, że Rotary nie funkcjonuje tam, gdzie nie ma „wolności, sprawiedliwości, prawdy, świętości danego

słowa, a także poszanowania praw człowieka”, co daje podwaliny pod Powszechną Deklarację Praw Człowieka, wydaną przez ONZ osiem lat później

1942 Grupa przywódcza, która pojawia się po konwencji, zaczyna działać na forum UNESCO



1945 Ponad 40 rotarian wzięło udział w konferencji w San Francisco, w charakterze delegatów lub konsultantów

Sekretarz stanu USA Edward R. Stettinius oświadcza, że to zaproszenie jest

prostym uznaniem praktycznej roli członków Rotary, jaką odegrali i nadal będą odgrywać w rozwoju porozumienia między narodami



Koniec II wojny światowej

plazję zapobiegania konfliktom, przywracania pokoju, oraz działań na rzecz budowania pokoju po zakończeniu konfliktów – mówi raport. „Nawet biorąc pod uwagę ludobójstwa w Rwandzie w 1994 roku i Bośni w 1995, nastąpił 80% spadek masowych mordów ze względu na religię, pochodzenie lub poglądy polityczne. Raport wskazywał, że od początku lat 90. ubiegłego wieku więcej konfliktów zakończyło się w wyniku wynegocjowanej ugody niż w wyniku zwycięstw w dużej mierze dlatego, że wysiłki na rzecz przywracania pokoju coraz częściej kończą się sukcesem. Minusem jest, że prawie jedna trzecia tych umów jest łamana w ciągu pięciu lat. Raport potwierdził również związek pomiędzy konfliktem zbrojnym i ubóstwem, podkreślając, że wyższy dochód na osobę zwykle oznacza silniejsze państwo, co z kolei oznacza więcej środków na zdławienie rebelii lub naprawienie krzywd, które je napędzają”. Związek pomiędzy pokojem i demokracją potwierdza informacja, że spadkowi liczby konfliktów towarzyszy zwiększenie liczby krajów demokratycznych, o 26% w 1975 roku do 58% w 2005 roku. „Kraje, które są mniej brutalne nie wydają się demokratyczne,” mówi Steven Linker, uznany profesor psychologii na Uniwersytecie Harvarda i autor książki *The Better Angels of Our Nature*: jak stajemy się mniej gwałtowni. Pinker mówi, że idea świata bardziej pokojowego niż kiedykolwiek przedtem wciąż dziwi wielu ludzi. „Wbrew powszechnemu przekonaniu, że żyjemy w czasach niezwykle gwałtownych, nasi przodkowie byli o wiele bardziej gwałtowni od nas” – mówi Pinker, nadając problemowi długoterminową perspektywę. Dziś prawdopodobnie żyjemy w najspokojniejszych czasach od początków istnienia naszego gatunku”. Engeland, przemawiając do rotarian i absolwentów programu stypendialnego Rotary World Peace Fellowships w 2009 roku podczas Sympozjum Rotary nt. światowego pokoju w Birmingham,



Weteran działający na rzecz pokoju Jan Egeland przemawiał w 2009 roku na sympozjum Rotary World Peace

w Anglii, wskazał, że „konflikt w dzisiejszych czasach jest przeważnie wewnętrzny – są wojny domowe, walczące ze sobą grupy plemienne, religijne, etniczne lub kulturowe bunt, takie jak w Afganistanie i Pakistanie. Ci, którzy staną się budowniczymi pokoju w przyszłości, nie będą negocjować z największymi krajami. Przyjdzie im działać w sytuacjach złożonych – muszą koncentrować się na łagodzeniu cierpienia ludności cywilnej, kobiet i dzieci będących ofiarami wojny”. John Mueller, znany profesor nauk politycznych na Uni-

wersytecie Stanowym w Ohio oraz autor pracy: *Atomowa obsesja*: panika nuklearna od Hiroszimy do Al-Kaidy, przedstawił pogląd, że poważne konflikty między krajami są w znaczącym spadku. Według Muellera, liczba konfliktów regionalnych zmalała. W Afryce, najbardziej brutalne działanie, nie mniej bolesne dla ludzi podlegających jego oddziaływaniu jest bliższe „karnemu przedsiębiorstwu” opartemu na osobistych korzyściach i korupcji, niż wojnie z powodów politycznych. Widzieliśmy nie tylko koniec wojen pomiędzy krajami rozwiniętymi, ale zagrożenia terroryzmem są również przesadzone, mówi Mueller. Prawdopodobieństwo, że jakaś osoba lub grupa terrorystyczna odpali ładunek jądrowy, jest mikroskopijne – wyjaśnia. „W swojej opinii jestem w zdecydowanej mniejszości”. Ale zauważa komfort związany ze swoimi przekonaniem: „Nawet ludzie, którzy sądzą, że się mylą, mają nadzieję, że mam rację”. Mueller mówi, że jeśli ma rację w swojej wierze, wówczas „w historii ludzkości może mieć miejsce jedna z najciekawszych rzeczy. Zakładając, że to prawda, to zaskakująco ważne”. Czy to oznacza, że naprawdę jesteśmy na drodze do pokoju? Szaleństwem byłoby mówić o pewności, ale jakiś sygnał jest – mówi Mueller. „Postawmy sprawę w ten sposób: to wygląda całkiem nieźle”.

— **Paul Engleman**

1958 Brytyjski artysta Gerald Holtom tworzy symbol komitetu działającego na rzecz rozbrojenia nuklearnego (Direct Action Committee Against Nuclear War), który zaczyna być rozpoznawany jako „znak pokoju”

1959 Na konwencji RI w Nowym Jorku zostaje po-

kazana świeżo opublikowana książka o służbie międzynarodowej: „Siedem dróg do pokoju”

1962 Kryzys kubański

1964 obrońca praw człowieka Martin Luter King Junior otrzymuje Pokojową Nagrodę Nobla

1968 W miastach na całym świecie odbywają się powstania i gwałtowne protesty studenckie. Zostaje zamordowany Martin Luter King Junior. Państwa Układu Warszawskiego dokonują inwazji na Czechosłowację

1975 Koniec wojny w Wietnamie, po 16 latach konfliktu

1980 Wybuch wojny domowej w Salwadorze

1981 Na konwencji RI w Sao Paulo, w Brazylii, pierwszą nagrodę Rotary Światowe Porozumienie i Pokój otrzymuje Noburu Iwamura z Japonii, za pracę z chorymi i biednymi w Nepalu i całej Azji



Zabójcze pozostałości z czasów wojny

Działania rotarian są częścią globalnego wysiłku podejmowanego, aby pozbyć się min lądowych i leczenia ofiar w miejscach takich jak Kambodża

Niemal od chwili, kiedy pierwsza bomba atomowa eksplodowała nad Hiroszimą, w Japonii w 1945 roku dyskusja na temat rozbrowienia zrozumiała skupiała się na broni masowego rażenia. Przyspieszony wyścig zbrojeń i zaawansowane technologie doprowadziły do powstania bardziej kosztownych i wydajnych maszyn do zabijania, zagubionych w rozmowie o kontroli rozprzestrzeniania się, jednych z najbardziej podstępnych broni współczesnej sztuki wojennej: min przeciwpiechotnych.

Tanich i prostych – przeznaczonych zarówno do okaleczania, jak i zabijania – miny przeciwpiechotne są bronią, której okrutne działanie utrzymuje się jeszcze długo po zakończeniu działań wojennych i podpisaniu traktatów pokojowych. Miny przeciwpiechotne po raz pierwszy zastosowano powszechnie podczas II wojny światowej. Od tego czasu były używane w wielu konfliktach, włącznie z wojną w Korei, Wietnamie, wojnami na Bałkanach oraz wojnami domowymi w Afryce. Początkowo miny przeciwpiechotne były rozmieszczane defensywnie, aby chronić granice lub obozy. Ostatecznie doszło do używania ich jako broni ofensywnej, przeznaczonej do krzywdzenia ludności cywilnej. Kiedy były używane w strategiach defensywnych, pola minowe były często oznakowane i zaznaczone na mapach. Po zaprzestaniu tych praktyk proces oczyszczania pól stał się bardziej niebezpieczny, czasochłonny i droższy. Szacuje się, że wyprodukowanie jednej miny przeciwpiechotnej kosztuje tylko 1 USD, ale znalezienie i usunięcie jej około 1000 USD. Nierozbrojone miny przeciwpiechotne i inne materiały wybuchowe w dalszym ciągu zanieczyszczają krajobraz około 80 krajów. Według Rejestru Min Przeciwpiechotnych, biuletynu Międzynarodowej Kampanii na Rzecz Zakazu Min Przeciwpiechotnych (ICBL), były one przyczyną ponad 5000 wypadków w 2007 roku,

z których około 1400 to wypadki śmiertelne. Prawie 75 procent tych ofiar to cywile, a około połowa z nich to dzieci. Od 2002 roku, kiedy zostało odnotowanych 11 700 ofiar, nastąpił znaczny spadek, co wskazuje, że wysiłki wielu organizacji, włącznie z Rotary, przyniosły skutek. Ruch zakazujący stosowania min przeciwpiechotnych zawiązał się na początku lat 90. ubiegłego wieku, kiedy to grupa sześciu organizacji pozarządowych (NGO), w tym

Lekarze Na Rzecz Praw Człowieka oraz Handicap International, spotkała się po obejrzeniu niszczycielskich skutków min w społecznościach krajów, w których działały te organizacje. W październiku 1992 roku utworzyli ICBL, która od tego czasu rozrosła się do sieci obejmującej ponad 70 krajów. Organizacja

skłoniła urzędników rządowych na całym świecie do podjęcia działań, doprowadzając do podpisania w 1997 roku przez 122 kraje traktatu ottawskiego o zakazie stosowania min. W tym samym roku ICBL za swoją działalność został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla. Obecnie postanowienia traktatu obowiązują w 156 państwach. Nie podpisały go Chiny, Rosja, Indie i Stany Zjednoczone. Choć Stany Zjednoczone dostarczają dla ICBL więcej funduszy niż jakikolwiek inny kraj, nie podpisują traktatu z powodu miliona min, które posiadają wzdłuż strefy zdemilitaryzowanej blisko Korei Południowej, co zniechęca do ataku Koreę Północną. Odmowa podpisania traktatu przez Indie jest związana z minami, które utrzymują wzdłuż granicy z Pakistanem. Znacząca dla pracy rotarian na rzecz przeciwdziałania minom jest Mine-Ex, fundacja charytatywna dystryktów 1980, 1990 i 2000, które obejmują Lichtenstein i Szwajcarię. Swoją działalność rozpoczęła w 1994 roku, po tym, jak śp. chirurg Hans Stirnemann wrócił z trzyletniego leczenia ofiar min

Prawdopodobnie żyjemy dziś w najspokojniejszych czasach od momentu powstania naszego gatunku

— Steven Pinker

1985 Radziecki przywódca Michaił Gorbaczow zapowiada politykę głośności i pierestrojkę

1988 Fundacja Rotary zakłada swoje pierwsze forum pokojowe, kładąc podwaliny pod Centrum Międzynarodowych Studiów nad Pokojem i Rozwiązywaniem Konfliktów Fundacji Rotary

1989 Upadek muru berlińskiego. Protesty na placu Tienanmen w Chinach

1990 Lech Wałęsa pierwszym demokratycznie wybranym prezydentem Polski

W Republice Południowej Afryki z więzienia zwalniają Nelsona Mandelę





Projekty klubowe pomagają ofiarom min przeciwpiechotnych w Kambodży. W Phnom Penh dziewczyna otrzymuje opiekę w centrum rehabilitacyjnym, wspieranym przez kluby z USA i Korei oraz dotacje z Fundacji Rotary.

przeciwpiechotnych w Azji Południowo-Wschodniej. Podobno powiedział członkom swojego klubu Rotary: „działania, nie słowa. Coś trzeba zrobić”. Prezes Mine-Ex i członek klubu Rotary Bern-Münchenbuchsee w Szwajcarii Peter Eichenberger mówi, jak grupa ściśle współpracuje z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża, zapewniając wsparcie finansowe przedsiębiorstwom, które wykonują i dopasowują sztuczne kończyny, troszcząc się o ofiary organizując lokalne rehabilitacje oraz szkolenia miejscowych producentów sztucznych kończyn. Większość wysiłków jest skoncentrowana w Kambodży, gdzie około jedna trzecia kraju usiana jest minami. Eichenberger podkreśla, że Mine-Ex działa wyłącznie dzięki wysiłkowi wolontariuszy. „Cała pomoc skierowana jest do tych, którzy jej potrzebują” – mówi. Jest twórcą zasady organizacji, że każdy grosz z darowizn jest przeznaczany na pomoc ofiarom, bez żadnych kosztów administracyjnych lub innych. Inna grupa zaangażowana w sprawę to Rotarians for Mine Action, którą utworzyli spontanicznie

w 2002 roku podczas Konwencji Rotary w Barcelonie rotarianie z Andory, Kanady, Francji, Portugalii, Hiszpanii, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych. Grupę wspierała HALO Trust, organizacja charytatywna z Wielkiej Brytanii popierana przez śp. księżną Dianę. HALO szacuje, że z prawie ośmioma tysiącami pełnoetatowych pracowników oczyszczających pola z min w dziewięciu krajach od chwili założenia organizacji w 1988 roku, usunęła ponad milion min przeciwpiechotnych i oczyściła ponad 6000 pól minowych. Strona internetowa grupy www.rfma.org zapewnia dostęp do kilku innych stron dotyczących min oraz rosnącej bazy danych klubowych projektów rotariańskich, związanych z rozminowywaniem na całym świecie. „Droga do sukcesu będzie bardzo długa” – mówi Eichenberger, ale czerpie nadzieję z sytuacji w Kambodży. „Widzimy, że liczba nowych ofiar maleje, a dzięki wspólnym wysiłkom różnych partnerów już istniejące ofiary mają lepsze życie, na tyle komfortowe, na ile to możliwe”.

— **Paul Engleman**

1991 Upadek Związku Radzieckiego. USA rozpoczyna operację „Pustynna burza”. RPA uchyla prawo apartheidu

1992 Wynegocjowane przez ONZ porozumienie pokojowe kończy wojnę cywilną w Salwadorze

1994 Rozpoczyna się ludobójstwo w Rwandzie

Klub Rotary w Skoyen, w Norwegii, tworzy projekt pokojowy, dzięki któremu izraelscy i palestyńscy studenci uczestniczą we w pełni opłaconych letnich studiach w Oslo

1995 Ugoda Dayton-Paryż kładzie kres wojnie w Bośni-Hercegowinie



Wypowiedzi absolwentów Centrów Rotary



Effendi



Mukalazi



Nedziwe



Pranckevičius

W 1999 roku Fundacja Rotary założyła Centra Międzynarodowych Studiów nad Pokojem i Rozwiązywaniem Konfliktów, aby promować pokój i kształcić społeczność nowej generacji i światowych liderów. We współpracy z ośmioma prestiżowymi uniwersytetami w sześciu krajach program szkoli co roku do 100 stypendystów Rotary Word Peace Fellows.

W ubiegłym roku ponad 400 uczestników, w tym liczni absolwenci Centrów Rotary, wzięło udział w drugim symposium Rotary World Peace, odbywającym się przed Konwencją RI w Birmingham, w Anglii. Czterech przeszkolonych dzięki Rotary działaczy na rzecz pokoju poprosiliśmy o przedstawienie ich wizji pokoju.

Maria Saifuddin Effendi (Uniwersytet Bradford, Wielka Brytania, 2006–08) jest adiunktem w Katedrze Studiów nad Konfliktem i Pokojem na Narodowym Uniwersytecie Obrony w Islamabadzie w Pakistanie.

Godfrey Mukalazi (Uniwersytet Queensland, Australia, 2004–06) jest współzałożycielem Centrum Wielkich Jezior na rzecz Rozwiązywania Konfliktów w Kampali w Ugandzie.

Cecilia Nedziwe (Uniwersytet Queensland, Australia, 2006–08) jest dyrektorem operacyjnym w Centrum Inicjatyw na Rzecz Pokoju w Afryce, regionalnej organizacji pokojowej z siedzibą w Harare w Zimbabwie.

Arnoldas Pranckevičius (Nauki Polityczne, Francja, 2002–04) jest doradcą szefa Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego w Brukseli w Belgii.

Global Outlook: Co daje nadzieję, że pokój można osiągnąć?

Maria Saifuddin Effendi: Na poziomie międzynarodowym moim promykiem nadziei jest działalność charytatywna, pomoc społeczna i służba. Pokój można osiągnąć poprzez zajęcie się kwestiami bezpieczeństwa ludzi, poczynając od żywności i wody oraz ochrony środowiska, aż po dobrą koniunkturę gospodarczą i bezpłatną edukację. Po zidentyfikowaniu i rozwiązaniu tych kwestii ludzie będą walczyć mniej, na świecie będzie mniej konfliktów.

Godfrey Mukalazi: Historie sukcesów w rozwiązywaniu konfliktów i budowaniu pokoju na całym świecie dają mi wielką nadzieję, że pewnego dnia nasze wysiłki przyniosą dobre wyniki. Chociaż pokój

nie może być zrealizowany w określonym czasie, to to, co codziennie ofiarowujemy, może w przyszłości przynieść ogromne zmiany.

Arnoldas Pranckevičius: To, co daje mi największą nadzieję, to przykład Unii Europejskiej, w której mieszkam i której służę. Kiedy patrzę na ten obszar pokoju, stabilności i demokracji, które UE udało się stworzyć na kontynencie, który tylko w ubiegłym wieku przyniósł nam dwie najbardziej niszczycielskie wojny i najbardziej brutalne reżimy totalitarne w historii świata, zaczynam wierzyć, że pokój jest możliwy.

GO: Co w swojej pracy postrzegasz jako największą przeszkodę w rozwiązaniu konfliktu i osiągnięciu pokoju?

Cecilia Nedziwe: Przeszkody na drodze do pokoju pojawiają się na różnych poziomach. W Zimbabwie wiele rzeczy poszło nie tak z powodu błędnych informacji lub braku informacji w wyniku polaryzacji podzielonych i upolitycznionych mediów. Tutaj reforma mediów wymaga pilnej uwagi.

Mukalazi: W odniesieniu do mojego kraju główną przeszkodą jest złe przywództwo. Słabi przywódcy polityczni stworzyli i doprowadzili do eskalacji konfliktu przez brak kompetencji w zarządzaniu państwem, sprzeniewieranie funduszy państwowych i tłumienie opozycji. Nie udało im się zapewnienie opieki społecznej swoim obywatelom, co spowodowało początek konfliktu.

GO: Jak sądzisz, co rotarianie mogą zrobić, indywidualnie lub w ramach projektów klubowych, aby pomóc zaprowadzić światowy pokój?

1998

Porozumienie z Wielkiego Piątku – podpisane 10 marca – kamieniem milowym w procesie pokojowym w Irlandii Północnej. Tysiące ludzi ginie w USA w ataku terrorystycznym z 11 września



2002

Angola podpisuje porozumienie pokojowe, kończące 27-letnią wojnę domową. Rozpoczynają się studia Rotary World Peace Fellows w Centrach Rotary, ustanowione przez Fundację Rotary na cenionych uniwersytetach na całym świecie

2006

Pierwsze od ponad 40 lat wolne wybory prezydenckie w Demokratycznej Republice Konga

2007

Pierwsze Światowe Sympozjum Pokojowe Rotary daje możliwość wymiany poglądów obecnym i poprzednim stypendystom Rotary World

Peace Fellows oraz rotarianom. Uczestniczy w nim około 400 osób

2009

Arcybiskup Desmond Tutu przemawia na drugim Pokojowym Sympozjum Rotary. Program Centrów Rotary ma już 400 absolwentów



Effendi: Program The Rotary World Peace Fellowships jest znakomitą rotariańską inicjatywą. Ale ludzie mogą czerpać zyski tylko po przejściu silnej konkurencji na szczeblu międzynarodowym. Chciałbym zasugerować, żeby kluby Rotary wprowadziły 10-dniowe warsztaty pokojowe na poziomie regionalnym, w których mogliby brać udział studenci i specjaliści z zakresu rozwiązywania konfliktów i badań nad pokojem. Takie warsztaty propagowałyby całkowity pokój na obszarach zagrożonych konfliktem. Ludzie staną się bardziej świadomi i dobrze poinformowani.

GO: Przez tysiące lat ludzie angażowali się w konflikty, doprowadzając ludzi do myślenia, że pokój wymaga zmiany ludzkiej natury. Co sprawia, że uważasz, że ta zmiana jest możliwa?

Nedziwe: Nie jestem Kwakrem, ale mogę wyznawać wiarę w wartość każdego człowieka i w moc miłości, która przewycięży przemoc i niesprawiedliwość. Uważam, że celem pokoju powinno być kierowanie się siłą miłości, która zmienia ludzką naturę. Jest to ambitne i trudne zadanie. Fundacja Rotary przewodzi, eradykując polio, zapewniając społecznościom czystą wodę i wzmacniając młodzież przez zapewnienie im możliwości kształcenia. Te działania są godne pochwały i powinny być kontynuowane.

Effendi: Natura ludzka nie jest w swojej istocie destrukcyjna. Kiedy ludzie są ignorowani przez system społeczny i tłumieni przez bliźnich, nie podnoszą głosu wobec bolączek gospodarczych, politycznych i społecznych. Jeśli ich głosy pozostaną niewysłuchane, ich emocje przekształcą się we frustrację. Musimy zapewnić im warunki, które pozwalają ludziom stawać się najlepszymi.

GO: Które z ostatnich wydarzeń postrzegasz jako zachęcające?

Nedziwe: W przypadku Zimbabwe, pomimo wyzwań, w obliczu których stanęło w ostatnich latach, tworzenie rządu większościowego przyniosło ulgę w wielu kręgach. Chociaż pierwsza konferencja wszystkich zainteresowanych została zakłócona, nadal istnieje duże poczucie nadziei i woli politycznej między stronami, aby wyjść naprzeciw ludziom inspirującym się konstytucją. Ponadto inicjatywa rządu, aby zmierzać w kierunku uzdrowienia, pojednania i integracji jest godna pochwały, mimo że szczerłość przywództwa jest do pewnego stopnia wątpliwa.

Pranckevičius: Często zadaję sobie pytanie, jak świat będzie wyglądał za 20, 50 lat. Czy będzie to świat silnych instytucji międzynarodowych i nadrzędności prawa międzynarodowego, czy świat naznaczony zawężonymi interesami narodowymi i jednostronnymi działaniami, czy będzie to świat zrównoważonego rozwoju z zyskami z globalizacji dostępnymi dla każdego, czy też świat protekcjonizmu gospodarczego, wzrastających nierówności i ubóstwa w miejscach takich jak Afryka? Najważniejsza dla naszej planety jest długofalowa wizja i świadomość kierunku, jaki chcemy obrać w przyszłości. Wspólny wysiłek społeczności międzynarodowej w zakresie walki z ogromnymi wyzwaniami globalnego kryzysu gospodarczego i zmian klimatycznych pozwala dostrzec nadzieję, że idziemy w dobrym kierunku.

Mukalazi: Postęp w pojednaniu w Australii w odniesieniu do uznawania Aborygenów, trendy polityczne w USA, Republika Południowej Afryki poprzedzają zielone światło w kierunku zrozumienia świata.

Dowiedz się więcej o budowaniu pokoju

Budowanie pokoju: Rotary World Peace Fellows jest siedmiominutowym filmem DVD podkreślającym rolę Studiów Międzynarodowych Centrów Rotary w budowaniu pokoju i rozwiązywaniu konfliktów. Film promocyjny za-



wiera wywiady z byłymi stypendystami Rotary World Peace Fellows, takimi jak Jeyashree Nadarajah, na temat wsparcia z Fundacji Rotary, które pomogło im tyle uzyskać w działaniach pokojowych. Podziel się filmem z innymi rotarianami na następnym spotkaniu klubowym. DVD (830-DVDC) można zamówić na stronie shop.rotary.org. Dostępne w języku angielskim, francuskim, japońskim, koreańskim, portugalskim i hiszpańskim.



Więcej dowiesz się w Internecie

O działaniach Rotary na rzecz pokoju i rozwiązywania konfliktów dowiesz się na www.rotary.org/go.

Pomagali nam:

Paul Engleman jest niezależnym autorem z Chicago, piszącym regularnie do The Rotarian, Chicago Magazine i innych.

Global Outlook to dodatek do Rotary World Magazine Press jest wydawany kwartalnie przez Rotary International. Copyright © 2010. **Redaktor naczelny** Joseph Derr. **Redaktor** Barbara Nellis. **Skład** Avery Mamon. **Produkcja** Candy Isaac. **Zdjęcia emblematów Rotary** Alyce Henson, chyba że podano inaczej. **Rada redakcyjna** Bob Aitken (Rotary Down Under), T.K. Balakrishnan (Rotary News/Rotary Samachar), Carlos Henrique de Carvalho Fróes (Brasil Rotário), Andrea Pernice (Rotary) i Matthias Schütt (Rotary Magazin).

Global Outlook został przedrukowany za zgodą Rotary International © 2010

„Rotarianin” przez Internet

Korzystając z okazji, chcemy poinformować Państwa, że od jakiegoś czasu na stronie www.rotarianin.pl mogą Państwo obejrzeć i poczytać archiwalne egzemplarze „Rotarianina”. Wygodnie, szybko, z możliwością powiększania tekstu, w dowolnej kolejności... każdy interesujący Państwa numer jest w każdej chwili do obejrzenia. Zachęcamy do korzystania z tej strony i życzymy przyjemnej lektury.

„Rotarianin” jest dwumiesięcznikiem poświęconym tematyce społecznej i kulturalnej związanej z Rotary International. Profil wydawniczy pisma obejmuje życie klubowe oraz osiągnięcia i problemy, jakie towarzyszą działalności klubów Rotary, Rotaract, Interact oraz Inner Wheel. Czasopismo jest na wysokim poziomie edytorskim i merytorycznym. Ukazuje się od 2004 r., kontynuując świetne tradycje wcześniejszych czasopism rotariańskich wydawanych w Polsce, jak:

- „Listy Rotariańskie”, wydawane w latach 1991–98 (red. naczelny Alojzy Leszek Gzella),
- „Herold Rotariański”, wydawany w latach 2000–2002 (red. naczelny Józef Herold),

• „Świat Rotary”, wydawany w latach 2003–2004 (red. naczelny Wojciech Giczowski),

• „Głos Rotary”, wydawany w latach 2005–2006 (red. naczelny Bohdan Kurowski).

„Rotarianin” jest oficjalnym regionalnym periodykiem Rotary International na terenie Białorusi, Polski i Ukrainy. Został przyjęty do światowej grupy licencjonowanych czasopism rotariańskich Rotary World Magazine Press (RWMP). Powstaje we współpracy z wydawanym w USA miesięcznikiem „The Rotarian” – najbardziej prestiżowym i opiniotwórczym czasopismem organizacji pozarządowej na świecie. Logo Rotary International znajduje się na winiecie „Rotarianina”, a w pracy redakcyjnej wykorzystywane są również teksty przygotowywane przez międzynarodowy zespół „The Rotarian”. Autorami artykułów, felietonów i wywiadów są nie tylko członkowie poszczególnych klubów, ale również znani polscy publicyści spoza ruchu rotariańskiego. Począwszy od lipca 2009 r. ukazuje się ukraińskie wydanie „Rotarianina” noszące tytuł „Rotarietec”.



„Najbardziej lubił wtorki...”

Tomasz Balcerowski



Wielkim wydarzeniem dla członków trójmiejskiego klubu Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia była wizyta znamienitego gościa, Jego Ekscelencji Arcybiskupa Lwowa ks. Mieczysława Mokrzyckiego, od roku 1996 do 2005 drugiego sekretarza Papieża Jana Pawła II.

Podczas spotkania rotarianie z RC Gdańsk -Sopot -Gdynia mogli posłuchać o kościele we Lwowie i o misji duszpasterskiej na Ukrainie. Ksiądz wspominał również o dobrych kontaktach Stolicy Apostolskiej z Rotary International.

Jednak najwięcej ks. arcybiskup opowiadał o służbie w randze sekretarza Ojca Świętego i o życiu codziennym Jana Pawła II. Ks. Mokrzycki jest autorem książki, wywiadu-rzeki z roku 2008, zatytułowanej: „Najbardziej lubił wtorki. Opowieść o życiu codziennym Jana Pawła II”. Książka ta to wspomnienie codziennego życia – od porannej mszy, do ostatniej, wieczornej modlitwy, wspólnych posiłków, spacerów w Castel Gandolfo i dalekich apostolskich podróży.

Na koniec spotkania ks. arcybiskup odpowiadał na pytania naszych kolegów.

I tu jako ciekawostkę należy podać, że to właśnie ksiądz Mokrzycki uczył Benedykta XVI mówić po polsku przed jego pielgrzymką do Polski w maju 2006 roku.

Spotkanie zakończyła spontaniczna zbiórka pieniędzy wśród członków klubu, która przyniosła w efekcie skromny datek na potrzeby rewitalizacji kościołów na Ukrainie.

Spotkanie uwieńczone zostało wspólnym zdjęciem trójmiejskich rotarian z arcybiskupem.

Zdjęcia: © Zdzisław Korejwo



Na rzecz zdrowia i życia

Paweł Klimek

Od grudnia 2009 roku, dzięki inicjatywie częstochowskiego Rotary, dzieci przebywające na oddziale pediatrycznym Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. prof. dra Witolda Orłowskiego w Częstochowie mogą korzystać z dobrze wyposażonej sali multimedialnej.

Do świetlicy oddziału dziecięcego RC Częstochowa kupił kino domowe, projektor, ekran oraz kolekcję bajek na płytach DVD. Równocześnie przekazano szpitalowi zestaw do rozprowadzenia Internetu drogą radiową (WiFi) oraz 4 Acces Pointy i Router WiFi z modemem ADSL, co pozwoli pacjentom leżącym na oddziałach ginekologii, położnictwa i pediatrii na powszechny dostęp do bezprzewodowego Internetu. Środki na wyposażenie udało się pozyskać dzięki organizowanej przez RC Częstochowa i gminę Olsztyn imprezie sportowo-rekreacyjnej „Hubertus 2009”. Setki osób biorących w niej udział, gdy tylko poznały cel, nie szczędziły grosza i dzięki ich hojności możliwy był zakup takiej ilości sprzętu. Jeszcze raz serdecznie im dziękujemy.

Od wielu już lat RC Częstochowa wspiera częstochowską służbę zdrowia. Nasza pomoc najczęściej adresowana jest do instytucji, które zajmują się opieką medyczną, pedagogiczną czy hospicyjną. Żalujemy, bo i takie prośby do nas wpływają, ale nie jesteśmy w stanie pomagać indywidualnym osobom. W połowie lat dziewięćdziesiątych wspólnie z brandenburskim klubem Rotary przekazano 4 aparaty do dializy oddziałowi nefrologii

Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. prof. dra Witolda Orłowskiego. Nerki przez ponad 10 lat służyły osobom dializowanym. Częstochowskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w roku 2003 ofiarowano nową karetkę marki Mercedes. Do dziś karetka pokonała blisko 400 tysięcy kilometrów i wielokrotnie pomagała ratować zdrowie



Także pogłębiać wiedzę

Elżbieta Plucińska

W ramach rozwoju i pogłębiania naszej wiedzy RC Szczecin Multinational zorganizował spotkanie z prof. Ingelore Welpę z Kilonii zatytułowane: „Emocje jako podstawa podejmowania decyzji i skuteczności w prowadzeniu firmy. Efektywne zarządzanie emocjami własnymi i podwładnych”.



Prof. Ingelore Welpę i prowadzący spotkanie Edward Orłowski

Na spotkaniu pojawiło się wielu obecnych i przyszłych managerów, którzy wysłuchali rozważań o specyficznych funkcjach i efektach emocji, o ekonomii zachowań oraz o tworzeniu wartości dodanej dzięki inteligencji emocjonalnej. Prof. I. Welpę jest konsultantką niemieckich i międzynarodowych przedsiębiorstw w zakresie rozwoju organizacji, kierowania pracownikami oraz zarządzania strukturami wielokulturowymi. Po prelekcji pani profesor odpowiadała na liczne „podchwytliwe” pytania, a gdy w końcu interlokutorzy opadli z sił, dyskusja przeniosła się do bufetu przygotowanego przez członków klubu i przedstawicieli hotelu Radisson Blu, który z reguły udziela gościny RC Szczecin Multinational w czasie spotkań z naszymi zagranicznymi prelegentami. Następane spotkanie za miesiąc, gdy, jak zwykle, w ra-



→ i życie ludzkie. W 2007 roku częstochowskie Rotary postanowiło pomóc niewidomym i niedowidzącym dzieciom. Zgromadzone środki i sprzęt zostały przekazane Publicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Nr 3 w Częstochowie, która jako jedyna w mieście otacza opieką dzieci tak okrutnie pokrzywdzone przez los. Zdecydowano o zakupie specjalistycznej aparatury służącej do diagnozy i terapii dzieci cierpiących na schorzenia wzroku. Przekazano również urządzenia i programy wspomagające naukę pisanie metodą Braille'a.

W 2008 roku zakupiono samochód osobowy marki Suzuki dla Hospicjum Ziemi Częstochowskiej. Pojazd ten umożliwia objęcie skuteczniejszą opieką i łatwiejsze dotarcie do szerokiej grupy pacjentów w terminalnym stadium choroby nowotworowej. Dzięki temu pojazdowi wiele osób chorych na raka może korzystać z fachowej opieki medycznej i paliatywnej, a lekarze i pielęgniarki mogą opiekować się chorymi na terenie Częstochowy i regionu częstochowskiego. Bezbronni i bezradne maluchy pozostawione przez swoich biologicznych rodziców znajdują opiekę medyczną i wsparcie pedagogiczne w Interwencyjnym Ośrodku Preadopcyjnym. Jego najważniejszym zadaniem jest szukanie nowej rodziny dla niechcianych i porzuconych noworodków oraz zapewnienie opieki i diagnostyki medycznej niemowlętom czekającym na nowych rodziców. Ponieważ część dzieci to maluchy z różnego rodzaju chorobami, dlatego też Ośrodek przy ul. Michałowskiego 30 w Częstochowie zapewnia im wszechstronną, całodobową opiekę pedagogiczną i medyczną. W ubiegłym roku przekazaliśmy 15 tysięcy złotych na zakup żywności, środków czystości i medycznych dla dzieciaków tak bardzo poszkodowanych przez los. Pieniądze te zdobyliśmy z biletów na zorganizowany przez RC Częstochowa spektakl „Piosenki Edwarda Stachury śpiewane przez Piotra Machalicę”.

Zdjęcia: © Paweł Klimek



Prof. Ingelore Welpé w trakcie wykładu

mach integracji unijnej będziemy prezentować kolejnych interesujących ludzi „zza miedzy”.

Tym razem będzie to prof. Eckhardt Maronn – specjalista akustyk, współpracujący np. z Airbusem przy wyciszaniu wnętrza samolotów. Tym razem prelekcja będzie poświęcona tematowi „Akustyka a architektura” i adresowana nie tylko do nas, ale również do studentów i wykładowców Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technicznego oraz kierunków artystycznych. Mamy nadzieję, że spotkanie zaowocuje licznymi dalszymi kontaktami pogłębiającymi wiedzę naszych naukowców, tym bardziej że profesor Maronn od paru lat mieszka po polskiej stronie granicy i chętnie będzie służył swoją wiedzą.



Burmistrz Pasewalku Rainer Dambach i Edward Orłowski

O tym, jak ważne są kontakty interpersonalne, świadczy jedno z naszych poprzednich spotkań, gdy gościem był Rainer Dambach – burmistrz Pasewalku, gminy graniczącej ze Szczecinem. Zaprośiliśmy na to spotkanie wielu drobnych przedsiębiorców, którzy bardzo zainteresowali się wspólnym polsko-niemieckim marketingiem sfery przemysłowo-gospodarczej. Rezultatem jest inicjatywa związku gospodarczego PAPS (Pasewalk-Anklam-Prenzlau-Szczecin), która zatacza coraz szersze kręgi i powinna się zakończyć sukcesem w oparciu o fundusze EU.

Zdjęcia: © Waldemar Kowalczyk

Bóg się rodzi, moc truchleje, a my... wspieramy Jodłowy Dom Dziecka

Tomasz Bałcerowski

Tradycyjna Wigilia klubu Rotary Gdańsk-Sopot-Gdynia odbywała się przy typowo zimowej aurze. W Gdańsku-Jelitkowie temperatura spadła do minus 14 stopni Celsjusza. Wspólne śpiewanie kolęd i gest naszego klubu w postaci wsparcia Jodłowego Domu Dziecka rozgrzały jednak nasze serca i nas samych. W śpiewie wspierali nas zawodowi muzycy z To-



© Marek Kamiński

jazy 2. A przed spotkaniem wigilijnym koledzy z naszego klubu, prezydent Marek Kamiński i Stanisław Kryszewski, odwiedzili Jodłowy Dom Dziecka, gdzie obdarowali 16 dzieci w wieku od 7 do 18 lat. Kupione za kwotę 4 tysięcy złotych radioodbiorniki pościel, odtworzacze MP4, zabawki, kosmetyki i słodczyce przykleiły uśmiechy do twarzy dzieciaków. Przeprowadzona



© archiwum klubu RC Gdańsk-Sopot-Gdynia

podczas wigilii aukcja aniołków i gwiazdek bożonarodzeniowych przyniosła kolejne kilkadziesiąt złotych, które zostały przekazane na ww. Dom Dziecka. Ofiarowane sobie nawzajem prezenty, przygotowane przez strażnika godła Antoniego Wiercińskiego upominki, a także czerwone czapeczki wykonane przez naszego past-przydenta Zbyszka Borkowskiego sprawiły, że spotkanie wigilijne miało wspaniałą oprawę i na długo, minimum na rok, zapadnie nam w pamięć.

W „polskim” Chicago

Zbigniew Miazga

Dzisiejsze Jackowo jako żywo przypomina dawny Lubartów

Tam, gdzie krowa przewróciła latarnię. W miejscu wyjątkowo dobrze wybranym, bo na przecięciu dróg łączących Wielkie Jeziora z Missisipi i Górą Skalistymi oraz Kanadę z Meksykiem, biali przybysze na ziemiach przejętych od Indian przed dwustu laty zaczęli budować miasto. Pech, a niektórzy powiadają, że szczęśliwy przypadek zrzucił, że krowa pani O'Leary – a było to w 1871 r. – kopnęła w gazową latarnię. Pożar uciął po trzech dniach, kiedy nie było już żadnego z drewnianych domów. Chicago, co się tłumaczy Wietrzne Miasto, zaczęło odbudowywać w kamieniu.

to błyskawicznie, bo już w końcu XIX stulecia imigranci z Europy, w tym z ziem polskich, zaczęli napływać do pracy w tutejszych rzeźniach i fabrykach tysiącami. Opowiadają o tym filmy, choć chętniej o Alu Capone, Bugsy Malone i podobnych im kumplach-gangsterach obrastających w fortuny dzięki prohibicji aniżeli o zwykłych ludziach.

Wyścig w stronę nieba

Wbrew wcześniejszym obawom nawet w centrum mijany świat stali, szkła, betonu i aluminium nie jest ponury ani monotony. I... daje się tu oddychać. Skwery, dość liczne, mimo gigantycznych cen ziemi pokryte są zielenią, skąpane w słońcu. Tu rzeźba podarowana miastu przez Picassa, tam ściana z mozaiką Chagalla. Ale dla laika poszukującego wrażeń najatrakcyjniejszym jest – osiągnąć zaledwie w minutę – taras widokowy znajdujący się na 103. piętrze jednego z najwyższych w świecie (440 m) drapaczy chmur Sears Tower.

Przez pancerną szybę (gdy jej nie było, zdarzały się samobójcze skoki) widoczny jest bezkres jeziora Michigan, przy brzegu marina z flotyllą drogich jachtów (na jednym, widzę przez lunetę, powiewa białoczerwona bandera). A wokół las chyba ponad stu wysokościowców, arcydzieł współczesnej architektury. Zarówno pod względem – niewyobrażalnej dla laika – techniki ich budowy, jak i eleganckiego, „kosmicznego” wystroju. Obok lunet „ściągawka”, z której wynika, że ten stupiętrowiec to John Hancock Center, ów strzelający wysoko w niebo jasny sześcian to Amoco Oil Building, nie ustępuje mu First National Bank itd. A nad brzegiem Lake Michigan trzydziestopiętrowe „maleństwa”, apartamentowce, w których mieszkania tylko niewiele są tańsze od rezydencji w widocznej na horyzoncie dzielnicy milionerów Winnetce.

A biegnąca łukiem ulica to Milwaukee Avenue. Czyli główna ulica tzw. polskiego Jackowa. W Wielkim Chicago, liczącym ok. 6 mln mieszkańców, żyje dziś około miliona naszych rodaków. Spośród miast więcej tylko... w Warszawie.

Ta ziemia do Polski należy...

Od kompleksów spowodowanych widokiem całego lasu drapaczy chmur uchronić może nas wiadomość, że liczne spośród nich stoją na ziemi należącej... do Polaków. A ściślej do sukcesorów Kazimierza Pułaskiego. Nasz bohater walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych obdarowany bowiem został przez prezydenta George'a Waszyngtona 450 akrami (ok. 200 ha) ziemi, na której wybudowano Chicago. Za tę ziemię nikt nigdy nie zapłacił. Czyli...

Jednak w obiegowej opinii „polska” część miasta to Jackowo, która ta nazwa pochodzi od tutejszego kościoła. Od początku ubiegłego stulecia przy Milwaukee Avenue i pomniejszych tutejszych uliczkach: Belmont, Division, Cicero osiedlali się emigranci z ziem polskich, stanowiąc siłę roboczą w słynnych chicagowskich rzeźniach, fabrykach. Ci, którzy dorobili się, o co nie było trudno, przenosili się do lepszych dzielnic albo do podmiejskich willi. Ich miejsce zajmowali nowi przybysze z kraju, ze sztafety śniących sen o Ameryce. Albo Meksykanie, Portorykańczycy, Azjaci.

Nikt z pytanych przeze mnie nie potrafił powiedzieć, ilu Polaków mieszka dziś na Jackowie. Padają odpowiedzi: trzydzieści tysięcy, pięćdziesiąt, może więcej... I jakby nie było, nie ulega wątpliwości, że jest to najliczniejsza polonijna enklawa w Chicago. Wyglądem swoim przywodzi na myśl niegdysiejszy Wołomin, Lubartów, Bychawę. W niewysokich i mało urodziwych kamienicach dostrzeżesz: Polskie Centrum Medyczne, w pobliżu firmę POLAMER, w której trwa już sezon wysyłki wielkanocnych paczek do kraju. Dalej widzę tabliczki z nazwiskami polskich prawników, pośredników imigracyjnych, sprzedawców nieruchomości itd. Są też redakcje i – jakże by inaczej – restauracje.

Jak znaleźć pracę

W jednej z nich, w „Czerwonym Jabłuszku”, dobrym duchem jest pani Basia. Przed kilku laty machnęła ręką na urzędniczą karierę w Suwałkach. I teraz przekonuje

zza baru: Mamy 60 gorących i zimnych dań, od schabowego po przepiórkę, a to wszystko za jedną cenę – 6,49 dolara. Proszę spróbować pierogów, to nasza specjalność. Będą gratis, jeśli nawet nic innego pan nie zamówi...

Pani Basia pracuje codziennie po 12 godzin. Mogłaby mieć jeden dzień wolny. Ale za pokój z kuchnią tu, na Jackowie, płaci 650 dolarów. Co miesiąc wysyła pieniądze rodzinie. Odkłada też na powrót, a może – tego jeszcze nie wie – na urządzenie się w Ameryce. Ta ostatnia myśl staje się jej coraz bliższa.

Młody chłopak na barowej ladzie rozkłada „Dziennik Związkowy”, to strony z ogłoszeniami. Widząc, że zapuszczam „żurawia”, mówi: Pracuję w firmie kontraktorskiej (budowlanej), robota dobra i nieźle płatna. Ale gdyby się trafiła jakaś superokazja...

Duże szanse mają szoferzy: „Team kierowcy na dalekie trasy, 3500–6000 mil tygodniowo...”; „Poszukuję kierowcy limuzyny na weekendy. Dobry angielski...”; „Kierowco, zacznij pracować dla siebie za większe pieniądze. Firma zatrudni kierowców z CDL na dalekie trasy z umożliwieniem taniego zakupu „truck trailer” wraz z pracą. Bardzo dobre zarobki...”. Na dwóch stronach propozycje dla budowlanców oraz na tyłu dla biuralistów (tu obowiązkowo angielski). Poszukiwani są opiekunowie: do dzieci (znajomość angielskiego, doświadczenie) za 7,5–10 dolarów za godzinę, do starszej pani – do 475 tygodniowo, do rodzin amerykańskich i rosyjskich – 50–100 dolarów dziennie. Szansę mają piekarze i cukiernicy, blacharze samochodowi z doświadczeniem i młode dziewczyny. O przyszłych wymaganiach wobec dziewczyn nie ma nic, jest za to o „bardzo dobrych zarobkach”.

Nasi Amerykanie: doktorska kariera

Dr Aleksander Jakubowski na swoją tu sławę pracował wytrwale ponad trzydzieści lat. A zaczęło się tak: w Gdańsku, do którego trafił z rodzicami z zajmowanego przez sowietów Wilna, zamarzyła mu się wyprawa do Ameryki. Po chleb i przygodę. Choć młokos, ale wiedział, że dobrze jest mieć już jakiś fach, toteż ukończył Akademię Medyczną.

W amerykańskiej ambasadzie w Warszawie, z dyplomem w kieszeni, zgłosił gotowość wyjazdu do Stanów. Przemierzając z konsulem korytarz – bo „ściany miały uszy”, był to schyłek lat 60. – odbierał instrukcje: „Jako turysta wyjedź pan do Malmö. W Kopenhadze będzie

czeekała wiza i pieniądze na podróż do Stanów. Pracować będzie pan w szpitalu w Chicago”. Gdy w dniu swoich 30. urodzin wysiadł z samolotu na lotnisku O'Hara, miał w kieszeni zaledwie 5 dolarów. Większym jednak powodem do zmartwień okazać się miała słaba znajomość języka... amerykańskiego, mało podobnego do angielskiego, w którym był dość biegły. Szczególnie, że trafił do izby przyjęć ofiar z wypadków.



Dr Aleksander Jakubowski na tle obrazu ofiarowanego przez wdzięczną matkę synka, któremu pomógł przyjąć na świat

Wspomina: Zmarł pacjent. Mnie przypadło powiadomienie o tym rodziny oczekującej na korytarzu. Zostałem poinstruowany przez kolegów, co mam powiedzieć, wychodzę i zbolalej żonie oraz liczny krewny obwieszczam: „Padł martwym bykiem”. Kobieta zemdlła, kuzyni, na moje szczęście, rzucili się ją ratować, bo inaczej obiliby mnie. Musiałem przeproszać. – Kiedy indziej – mówi dalej – grubo po północy w moim przyszpitalnym mieszkaniu zadzwonił telefon. Dyżurna pielęgniarka o coś zapytała. Nie zrozumiałem, o co. Mówię więc, że zbyt to poważna sprawa, by decydować przez telefon, przyjdę. W dyżurce napoty

tykam zdziwione oczy dziewczyny. Wyjaśnia, że chodziło jej tylko o zgodę na wykonanie pacjentowi lewatywy...

Dr Jakubowski robił coraz większe postępy w rozumieniu języka. Zaczynał rozumieć najtrudniejszych w tym względzie pacjentów: dzieci, dorosłych mówiących i jedzących jednocześnie oraz telefonujących. Praca w szpitalu była mordercza. Pamięta dyżur, który trwał 9 dób. Ale nie dlatego, by był wyjątkiem. Dlatego, że po jego zakończeniu, nieprzytomny ze zmęczenia, wszedł do samochodu i ruszył w stronę domu. Policjant, który go zatrzymał, nie dał wiary, że jazda „wężykiem” była wynikiem zamroczenia pracą, a nie alkoholem. Zakończyło się mandatem. A gdy zdarzył się ten dramat, postanowił porzucić uniwersytecki etat, pozostawić szpital i pójść na swoje. Opowiada:

Dr Aleksander Jakubowski jest już na emeryturze. Pod presją pacjentek, na co sam też chętnie przystał, nie całkiem zaprzestał praktyki. Jednak więcej czasu poświęcić teraz może swoim inwestycjom oraz hobby, żeglarsztwu. Jego życiowa dewiza brzmi: każdy dzień przynosi okazję, trzeba tylko umieć ją dostrzec. Ma dowody, że najlepszą lokatą były i są nieruchomości. Przed laty akrową (ok. 0,5 ha) działkę na przedmieściach Chicago kupić można było za 500 dolarów, dziś trudno dostać taką za 2 miliony. Wielokrotnie też poszły w górę ceny

mieszkań. Nawet tu, w Aurorze, choć odległej od Chicago o godzinę jazdy autostradą, drewniany domek z trzema sypialniami, który kleci się w, bagatela, 4 miesiące, kosztuje 650 tys. dolarów. W chwili głębokiej szcerości dowiaduję się o przepięknej i rozległej posiadłości doktorostwa w Kanadzie, sąsiadującej z rezerwatem indiańskim. Tamtejsze jezioro i leśna działka to lokata, ale także ulubione miejsce żeglowania na którejś z trzech łodzi, i wędkowania. Natomiast teraz, gdy wieje chłodem, czas ruszać na Karaiby.

Czy Jakubowscy wrócą do Polski, o której cała rodzina tak pięknie mówi? Córki, urodzone w Ameryce, z pewnością nie. Rodzice prawdopodobnie tak. Studiują już ceny mieszkań w Warszawie i Gdańsku.

Wolę sprzątać...

Pani Zofia zgadza się opowiedzieć o sobie, jeśli nie będzie zdjęcia i nazwiska. W jej rodzinnej miejscowości pod Ostrowcem Świętokrzyskim, tak jak i w Tychach, skąd w 1988 roku wyjechała do Ameryki, wszyscy myślą, że ona tu jest urzędniczką. Zaczynała jako umysłowa. Bratu, który dla Polaków z Chicago wydawał „Rozrywkę”, układała krzyżówki. Pisała też o największych wodzach w historii: Aleksandrze Macedońskim, Hannibalu, o ulubionym Napoleonie. Ale żeby mieć na życie, zajęła się sprzątaniem i tak już zostało. Najpierw była knajpa, do której szła razem z córką, gdy wychodzili ostatni goście. Całą pierwszą tygodniówkę, 150 dolarów, ukradli jej w sklepie, gdy poszła obkupić się, by móc najeść się do syta. Potem sprzątała drukarnię, a teraz domki.

„Robotę, jak się chce, to się znajdzie. Zapłacą tyle, ile powiedzieli. Ale nic za darmo. Ja pracuję ze cztery razy więcej aniżeli w Polsce. Wstaję o szóstej, wyprawiam wnuczka do szkoły. Sprzątam domek jeden, potem drugi. I biegiem, żeby zdążyć odebrać małego. Gotuję obiad dla córki i dzieci. Zakupy i spać. I tak od poniedziałku do soboty. Miesięcznie zarabiam około 2 tysiące dolarów. Gdybym była na przykład pielęgniarką i miała legalne papiery, zarobiłabym więcej. Nielegalnym zostaje praca na budowie, sprząkanie i pilnowanie ludzi. Ale pilnowanie to okropna praca. Ludzie bywają różni, chorzy, dokuczliwi. A przy tym jest się zamkniętym, jak w więzieniu, tylko cela trochę większa. Cały czas jest się pod kontrolą, raz na miesiąc pozwolą wyjść na parę godzin. Ja zdecydowanie wolę sprzątać, iść między ludzi, u siebie spać...”

Pani Zofia przez półtora roku ciężko chorowała na płuca. Mimo że nie miała ubezpieczenia, leczona była jak i inni pacjenci. Zobowiązania szpitalne, które otrzymała później do zapłacenia, wynoszą wraz z odsetkami ok. 100 tys. dolarów. Już porozumiała się z prawnikiem w sprawie ogłoszenia bankructwa. Oznaczać to będzie zdjęcie z niej zobowiązań, natomiast szpital zapisze nieściągnięte długi na konto strat.

Pani Zofia nie bardzo wierzy w sny. Z wyjątkiem tego, w którym jej wnuczek został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urodził się już tu, a więc może zapamiętajmy jego imię i nazwisko – Michael Koga.

Amerykanów nie przekonamy do siebie, idąc z nimi na wojenkę

Ubóstwiany dziadek był pszczelarzem. Dlatego też, gdy nadszedł czas wyboru szkoły, młody kaliszczanin Zygmunt Dyrkacz stawiał się na egzamin w jedynej w Polsce (i naszej części Europy) „pszczelej szkole” w podlubelskiej Pszczelej Woli. „Trafiłem tam na wspaniałych nauczycieli – mówi. – Dyrektor Wawryn do końca oczarował mnie pszczołami, profesor Karpowicz niepostrzeżenie zaraził teatrem. Ale wraz z maturą skończyła się bajka...”

Rozpoczęła się kariera inspektora ds. pszczelarzskich. Najpierw był Koszalin, potem Poznań. I dwa koszarne lata wojska. Co rusz przychodziła wiadomość, że ktoś nie wytrzymał i strzelał do siebie. Zygmunt wytrwał. By odreagować, podjął studia. Dowiedział się, że jest konkurs dla osób związanych z rolnictwem. Najlepsi – to go zmobilizowało – mieli pojechać na roczną praktykę do Ameryki. Nie znał angielskiego, przypuszczalne pytania i odpowiedzi wkuwał na pamięć. Udało się! Gdy znalazł się na amerykańskiej ziemi, w Polsce zaczęło się „gorące lato” 1981 roku, a potem był stan wojenny. Dalsza opowieść Zygmunta brzmi wręcz niewiarygodnie: „Akurat skończyłem studia na Michigan University. I wtedy Amerykanie, z bliżej nieznanых powodów, postanowili... wyrzucić mnie z kraju. Znalazłem prawnika, który nie zrobił w sprawie nic, natomiast wyciągnął ode mnie ostatnie pieniądze. Postanowiłem więc bronić się sam”. Na szczęście Amerykanie ogłosili wówczas program pomocy dla Polaków. Legalnie więc mógł poszukiwać pracy. Zaczął, oczywiście, od pasiek. Pierwsze doświadczenie miało okazać się ostatnim: „W Polsce pszczelarstwo – mówi – to miłe zajęcie, pełne poszanowania dla pszczelich rojów. Natomiast w Stanach to wyrafinowany biznes. Nikogo tam nie obchodzi, jak pszczoła wygląda, jakie ma obyczaje, tylko to, jaką dać nalepkę na słoik, by sprzedać jak najwięcej miodu. A wręcz zaszkokowany byłem praktyką stosowaną w Georgii. Otóż tam nikt nie zwraca sobie głowy przetrzymywaniem pszczoł przez zimę. Po sezonie, z nastaniem chłódów, cały rój wyrzuca się na śnieg. Wiosną kupuje się paczkę z nowym rojem, wrzuca go do ula, i... do roboty!”

Zygmunt wymienia długą listę miast i zawodów, w których próbował szczęścia. Dopisało – i to jak! – gdy wylądował w Chicago i założył firmę budowlaną. Wtedy to, czyli z początkiem lat 90., w Stanach niebawoma robiło się na nieruchomościach. Wystarczyło je nawet przetrzymać przez pewien czas, ale lepiej było – jak to robił nasz były pszczelarz – coś zbudować czy wy-

remontować. Okolice dzisiejszego tzw. Polskiego Trójkąta (Polish Triangle tworzą trzy chicagowskie ulice: Milwaukee, Ashland i Division) z powodu bezkarnie urzędujących tu gangów murzyńskich, portorykańskich i meksykańskich, miały jak najgorszą sławę. Toteż Dyrkacz bez kłopotu kupił dwie kamienice za 75 tys. dolarów, które za dwa lata, po wyremontowaniu, sprzedał za 380 tys. Przykład to nie jedyny. Wtedy to państwo Dyrkaczowie (żona modelka) zamieszkali w luksusowym apartamencie z widokiem na Jezioro Michigan, jeździli drogimi samochodami, opływali w inne dostatki też. I wszystko miałoby finał jak w amerykańskim filmie zrobionym dla pocieszenia mieszczańskich serc, gdyby nie okazało się, że w jednej z kamienic znajduje się teatr. Patronuje mu, nie wiedzieć czemu, Chopin. Ale ma ładną – sięgającą 1918 r. – historię, wymaga natychmiastowego remontu. Tak brzmiała informacja, która dotarła do Zygmunta. I wówczas zakiełkowało ziarno, które jeszcze w Pszczelęj Woli, w jego sercu, zasiał prof. Karpowicz.

W dniu, w którym odkrywam Chopin Theatre, na jednej scenie chicagowski teatr Hipocryt legitymujący się największą liczbą aktorskich nagród przyznanych w ostatnim sezonie, wystawia „Balm in gilead”, nową wersję przedstawienia, którego akcja toczy się na Manhattanie w środowisku narkomanów i prostytutek. Na drugiej scenie dziś premiera. Katowicki teatr Cogitatur, który przyjechał tu prosto z Lubelskich Konfrontacji Teatralnych, wystawia „Aztec Hotel”, metaforę o aniołach, którzy zakosztowali ziemskiego życia. Obie sztuki w języku angielskim.

Mówi Zygmunt: „Ja myślę, że Amerykanów przekonamy do siebie nie tym, że pójdziemy z nimi na wojenkę, bo to już nie czasy Kościuszki czy Pułaskiego. Zainteresować ich możemy sobą, prezentując bogactwo naszej kultury. Żyjemy jednak w anglojęzycznej Ameryce. Teatr etniczny, wszystko jedno: polski, żydowski, czy irlandzki, jest nieatrakcyjny. Trzeba to robić inaczej. My do amerykańskiej widowni wychodzimy z wydarzeniem artystycznym – teatralnym, literackim, poetyckim, a także osobowością artysty. Stąd aktorzy tej klasy, co otrzymujący wielomilionowe honoraria, a u nas występujący i reżyserujący za darmo John Cusack i Jeremy Pivena. Stąd laureaci nagrody Pulitzera, jak: Gwendolyn Brooks i Yusef Komunyakaa, muzycy – Von Freeman, Sugar Blue, ale także Grażyna Auguścik i Urszula Dudziak. Bo nasz teatr jest również miejscem spotkań i prezentacji polskich wydarzeń artystycznych. Gościliśmy tu ponad setkę takich osobistości, jak nieżyjący już: Konwicki, Szajna, Starowieyski, a także Englerta, Scenę Plastyczną KUL, Leszka Mądzika i wielu, wielu innych”.

Pytam mojego gospodarza: Tajemnicą poliszynela jest, że do teatru dokładasz z własnej kieszeni. Ile pozostało ci jeszcze kamienic do sprzedania?

„Już tylko jedna. Ale nie martwię się. Na władze polskie i chicagowskie nie liczę, natomiast Lila (piękna, czarnoskóra żona Zygmunta – przyp. Z.M.) dobrze zarabia. I powiedziała, że jak będzie trzeba – pomoże.”

Dziennikarskim okiem

„Szacuję, że w metropolii chicagowskiej mamy około 100 milionerów polskiego pochodzenia – mówi Wojtek Białasiewicz, były redaktor naczelny „Dziennika Związkowego” (we wrześniu 2009 roku, po dwudziestu latach, oddał fotel naczelnego). – Są wśród nich właściciele potężnych przetwórci mięsa, sieci delikatesów i restauracji. Wśród nich największą karierę zrobili w ostatnim czasie: Frank Bobak, góral spod Zakopanego, oraz pan Bacik. Zaczynali oni od produkowanej we własnym domu kielbasy „palcem napychanej”, którą pakowali do teczki i rozwozili po domach. Pracowali – i choć się dorobili majątków – nadal pracują niezwykle ciężko. Polacy mają także w swoich rękach ogromną ilość środków transportu. Wręcz zdumienie budzą liczne firmy „trucker-skie”, z których każda dysponuje kilkudziesięcioma potężnymi, świetnie wyposażonymi ciężarówkami o wartości około miliona dolarów za jedną. W polskich rękach są kompanie taksówkowe, firmy budowlane. W końcu jest nas tu około miliona.



Wojciech Białasiewicz, dziennikarz z lubelsko-zamojskimi korzeniami, przez ostatnie 20 lat redaktor naczelny prestiżowego „Dziennika Związkowego”

Wszyscy więc zachodzimy w głowę: dlaczego Polacy tak niewiele znaczą w tutejszym życiu społecznym i politycznym? Wielu już stać na sfinansowanie kampanii wyborczej do władz miejskich, a nawet stanowych w amerykańskim stylu. Są dobrze wykształceni, przygotowani do pełnienia funkcji publicznych, ale jakby... brakowało im odwagi. Mam nadzieję, że niebawem nasza diaspora w ratuszu, a może i pałacu gubernatora, mieć będzie należną jej reprezentację”.

Powiedz na zakończenie: czy warto ubiegać się o wyjazd do Stanów?

„Turystycznie tak, bo kraj jest przepiękny. Zachęcam do przyjazdu także tych, szczególnie młodych, którzy mają możliwość popracować tu przez jakiś czas, zarobić, albo nauczyć się czegoś. Natomiast emigracja na stałe jest sprawą indywidualnych wyborów. Osobiście uważam, że nasze miejsce jest między Bugiem a Odrą. Ja wracam do mojego Zwierzyńca!”

Sukces wspólnego matching grantu

Maria Dudziak

Przekazanie kluczyków przez Tadeusza Zdunka, prezesa firmy Renault, w obecności Bohdana Tillacka dla ks. Piotra Krakowiaka, dyrektora Hospicjum

Wart ponad 90 tys. zł minibus Renault został przekazany Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku. Przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych samochód będzie służył przede wszystkim do wożenia chorych na niezbędne badania lub terapię poza hospicjum.

– Największą radością będzie to, że ciężko chore osoby będziemy mogli przywieźć na rehabilitację czy zawieźć do placówek medycznych – stwierdza ks. Piotr Krakowiak, dyrektor gdańskiego hospicjum.

Środki na ten cel pozyskali członkowie klubu Rotary Sopot International. Wspólny program, tzw. maching grant, został zrealizowany dzięki współpracy klubów z Niemiec – Hanover Ballhof RC, Holandii – Amsterdam Suid RC oraz międzynarodowego klubu sopockiego.

Zbiórkę pieniędzy na samochód dla hospicjum zainicjowała prof. Maria Dudziak z Sopot International Rotary Club, inspirowana przez prezydentów kolejnych kadencji: Sanjiva Mallika (2007/2008), Wojciecha Kossaka

(2008/2009) oraz wspierana przez obecnego prezydenta Bohdana Tillacka, sekretarza Marka Reszko oraz członka założyciela klubu Boba Powella. Do akcji włączyli się filantropi zrzeszeni w ruchu Rotary International, kluby: Hanover Ballhof RC – Ulrich Heymann, poprzedni prezydent Peter Enss oraz obecny prezydent Hans-Heinrich Peters, a także z Amsterdam Zuid RC – William Bosselaar. Do wkładu klubów dołączyły się dystrykty RI: polski, niemiecki (1800) oraz Rotary Foundation. Po wielu miesiącach starań zdobyto niezbędną kwotę na zakup samochodu w firmie Renault Zdunek dzięki wsparciu w postaci pokaźnego rabatu właściciela Tadeusza Zdunka.

Kluczyki do nowego auta ks. Piotrowi Krakowiakowi, dyrektorowi hospicjum, w imieniu zarządu Sopot

Toast za pomyślne korzystanie z daru RC Sopot International dla Hospicjum im ks. Dutkiewicza. Od lewej: Barbara Sergot-Golędzinowska, Maria Dudziak, Bohdan Tillack, ks. X Piotr Krakowiak, Tadeusz Zdunek, Magdalena Pramfelt, Marek Reszko (z tyłu) Janusz Kabata i Katarzyna Hoppe. Autorem zdjęcia jest Andrzej Ruszczyński, członek RC Sopot International



Uroczystość w Domu Hospicyjnym w obecności chorych i ich rodzin, ks. Piotra Krakowiaka, prezesa Fundacji Hospicyjnej Piotra Kławiucia i Bohdana Tillacka

International Rotary Club przekazali prof. Maria Dudziak i Bohdan Tillack oraz przedstawiciele klubów zagranicznych na corocznym balu w Grand Hotelu w Sopocie.

– Ruch rotariański zrzesza ludzi dobrej woli, którzy chcą robić coś dobrego dla swojego otoczenia – tłumaczy swoje zaangażowanie Bohdan Tillack, wiceprezes Nordea Bank Polska SA i obecny prezydent Sopot International Rotary Club. – Nasz klub na co dzień opiekuje się również rodzinnym domem dziecka w Gdyni. W pewnym momencie pojawiła się chęć zrobienia czegoś więcej. I wtedy prof. Dudziak przedstawiła nam projekt zakupu pojazdu z prawdziwego zdarzenia do przewozu osób niepełnosprawnych, chorych i obolałych. Wszystkim nam pomysł ten się spodobał i podjęliśmy tę inicjatywę dwa lata temu. Wykorzystaliśmy możliwości, jakie daje Fundacja Rotary wspierająca tego typu projekty w ramach programu 3H: Health, Hunger and Humanity, czyli zdrowie, głód, humanitaryzm.

Ruch rotariański to ruch ludzi, którzy chcą robić coś dobrego. Prezydent Tillack dodaje, że jednym z warunków powodzenia projektu jest zaangażowanie jednego z rotarian, który zaraża swoim entuzjazmem inne osoby. W książce Paulo Coelho „Alchemik” jest taka myśl, że jeśli ma się jakąś silną ideę, to można nią zarazić otoczenie i sprawić, że ta myśl doczeka się realizacji. I to jest chyba to, co się nam tutaj udało, ponieważ zrealizowanie tej idei nie byłoby możliwe bez pomocy wielu osób, które wzięły w niej czynny udział. Ja o działalności hospicjum dowiedziałam się od jednego z lekarzy, doktora Andrzeja Gryncewicza, który jest moim kolegą z roku i jednocześnie wysokiej klasy specjalistą anesteziologiem, a który ruchowi paliatywnemu poświęcił się prawie bez reszty. Później poznałam ks. Piotra Krakowiaka, który opowiedział mi o potrzebie zakupu samochodu przy-

stosowanego do przewożenia chorych. Jako ktoś, kto miał w rodzinie osobę ciężko chorą, zdaję sobie sprawę z tego, że ból może być nie do zniesienia, zwłaszcza podczas transportu w niewłaściwych warunkach.

Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku jest jednym z najstarszych hospicjów w Polsce. Każdego roku swoją opieką otacza ok. 1000 ciężko chorych dorosłych i dzieci. Chorzy ci przebywają albo we włas-



Pierwsze chwile w nowym samochodzie – od lewej Bohdan Tillack, Maria Dudziak i Piotr Krakowiak

nych domach, albo w Domu Hospicyjnym przy ul. Kopernika 6, gdzie otrzymują pomoc medyczną, psychologiczną, socjalną i duchową. Opieka hospicyjna jest dla pacjentów bezpłatna, choć kontrakt z NFZ finansuje ją jedynie w 2/3. Pozostałe środki hospicjum pozyskuje dzięki sponsorom i indywidualnym darczyńcom.

Zdjęcia: © Agencja Kosycarz Foto Press KFP

Prawdziwi ambasadorowie

Konrad Jęcek

Pewnie niewiele się pomyślę, kiedy napiszę, że każdy z nas, niezależnie od tego, jaki bagaż doświadczeń ze sobą niesie, miewa momenty, kiedy boi się tego, co ma przynieść nowy dzień. Ta obawa okazuje się tym większa, im mniej wiemy o tym, co ma nastąpić. Stąd strach przed nową podróżą, trema przed premierą czy uprzedzenia wobec innych kultur i narodów. Rzadko kiedy boimy się tego, co już raz sprawiło nam kłopot – częściej po prostu nie chcemy przeżywać tego znowu. A to już zupełnie co innego.

Kluby Rotary, co do zasady, integrują przedstawicieli różnych środowisk, zawodów i grup społecznych. Każdy klub jest więc swoistą mozaiką postaw i charakterów. Jakby tego było mało, na spotkania zapraszamy ludzi, którzy pomagają nam poznać całą gamę światopoglądów, kultur i spraw, które dla naszych gości są codziennością, a dla nas często krainą całkiem nieznaną. Wierzmy, że w ten sposób realizujemy jeden z ważnych celów Rotary – budowanie zrozumienia, dobrej woli i pokoju. Poznając innych, zacieramy różnice i likwidujemy uprzedzenia.

W ramach programu wymiany młodzieżowej Rotary organizuje dla swoich stypendystów wielomiesięczne pobyty w odległych krajach. Młodzi ludzie zostawiają na długi czas swoje rodziny, przyjaciół, szkoły, ojczyzny i rodzimy język, by żyć pośród swoich gospodarzy, w obcej – przynajmniej na początku – kulturze. Nie ma się co ludzi – każdy taki wyjazd to na początku wielki stres, lęk przed nieznanym, obawa o przyszłość, czasem wątpliwość. Pokonanie tych trudności daje nie tylko nowe przyjaźnie, doświadczenia, poznanie nowych kultur czy języka, ale przede wszystkim coś, co jest bardzo trudne do zdobycia w inny sposób – wiarę w siebie i siłę na całe życie. Co może być trudnego dla siedemnasto- czy osiemnastoletniego człowieka, który dał sobie radę na obczyźnie? Myślę, że już niewiele. Wszak „dzieckiem w kolebce kto łeb urwał hydrze/ten młody zdusi centaury/pieku ofiarę wydrze/do nieba pójdzie po laury”.

Jedną z tegorocznych stypendystek klubu Rotary Łódź-4 Kultury jest Angelika Stec. Zanim jako siedemnastolatka dowiedziała się, że ma szansę na prawie roczny pobyt w Brazylii, zupełnie nie brała pod uwagę możliwości jakiegokolwiek wyjazdu zagranicznego, nawet najbliższego.

Najbardziej ucieszyło mnie, kiedy już po kilku tygodniach pobytu w Brazylii napisała na swoim blogu

*...po drugie, wczoraj znów była burza. Ja chcę do Afryyyyyki!..), a zaraz potem Jestem tu bardzo krótko, ale jednego jestem pewna: **WRÓCĘ TU! Muszę!***

To, co jeszcze kilka miesięcy wcześniej było całkiem nierealne, stało się nawet nie marzeniem, a zwykłym planem, czymś, co po prostu można zrobić.

Oczywiście na początku nie było aż tak kolorowo. Pierwszy w życiu lot samolotem i to jeszcze na tak długim dystansie był na pewno sporym przeżyciem. Nawet najcieplejsze przyjęcie przez rodzinę, u której miała zamieszkać, nie mogło zabić świadomości bycia poza domem. Jak każda podróż, także ta była (wciąż jest...) słodko-gorzką mieszanką radosnej przygody i przygnębiającego rozstania.

„Jest ciężko. Jest bardzo ciężko, bo wiem, że jestem tu kompletnie sama. W momencie, kiedy nie rozumiem portugalskiego czy czasem angielskiego, nie mogę rozmawiać po polsku, nie ma mnie kto pocieszyć (właśnie rozmową), tęsknię za rodziną, krajem, znajomymi, przyjaciółmi, zwierzętami i nawet za głupim korkiem na ul. Pabianickiej”.

Całe szczęście z każdym dniem dobra atmosfera w domu i w szkole, kolejne poznane słowa i miejsca zmieniły całkowicie odbiór nowej sytuacji. Z czasem okazało się, że można się do nowych rodzin przywiązać i to bar-

dzo. Angelika miała szczęście obserwować, jak wygląda powrót z wymiany. Tak to opisała:

*„Dwa obroty o 180 dają łącznie
obrót o 360...”*

Imię: Barbára

Nazwisko: Gregory

Wiek: 18

Misto: Marechal Candido Rondon

Dlaczego o niej zdecydowałam się dzisiaj pisać mimo potwornego zmęczenia? Po prostu domyślałam się, co ona czuje. Rok temu 17-letnia Barbára zapląła ostatnią walizkę, ścisnęła w dłoni bilet i spoglądając na mamę zapłakanyimi oczyma, powiedziała: Do zobaczenia wkrótce. Minęły jej urodziny. Minęły święta. Przeżyła cztery pory roku w Niemczech na wymianie. Wczoraj znów spakowała i dopięła walizki. Spoglądając na przyjaciół, wszystkie trzy rodziny, zapłakana, ledwo wymamrotała: Żegnajcie na zawsze. No właśnie. Co boli bardziej? Zostawić bliskich na rok, który za chwilę minie, czy opuścić kraj, w którym przeżyło się niezapomniane chwile, setki uśmiechów, litry łez i uzbierało się bagaż ciężkich, ale jakże przydanych i ciekawych doświadczeń?”

Wielomiesięczne przebywanie w innej kulturze pozwala poznać i zrozumieć ją znacznie lepiej niż jakikolwiek przekaz. Codzienne relacje z rodzinami i rówieśnikami pozwalają wtopić się w rytm życia, poznać bardzo dokładnie odległy kawałek świata. To najbardziej oczywiste korzyści programu. Jednak stypendyści nie są jedynymi beneficjentami wymiany. Oczywiście oni czerpią najwięcej, ale jednocześnie dają też dużo goszczącym ich rodzinom i rówieśnikom. Trudno mi sobie wyobrazić, by w domach, w których mieszkała Angelika, a także w jej szkole, Polska mogła jeszcze kiedykolwiek być tylko bardzo odległym miejscem na mapie, takim jak każde inne. Wymieńcy stają się prawdziwymi ambasadorami swoich ojczyzn, a po powrocie do domu tych, które ich przez prawie rok gościły.

Latem Angelika wróci do Polski. Gotowa na kolejne podróże i mówiąca po portugalsku.

Cytaty – www.stecangelika.blogspot.com

2010 GOLD KEY AWARDEES

R. J. Reynolds High School

Ola Wieclawska (2 GKs)

...Untitled, Photography, Grade 10, GK

...At Last, Photography, GK,

...American Vision Nominee

Teacher: Matt Fussell



Witam,

Jest mi niezmiernie miło podzielić się z Rotary informacją o sukcesie mojej córki Oli Więclawskiej. Będąc na wymianie w USA, zdobyła 2 nagrody GOLD KEY w prestiżowym konkursie dla młodzieży Scholastic Art Awards. Jedna z jej nagrodzonych prac dostała nominację do American Vision Nominee! (Szczegóły w załączniku i na stronie www.barto.edu w zakładce ANNUAL ART AWARDS). Dzięki lekcjom fotografii w R.J.Reynolds High School zrobiła artystyczne zdjęcia na wysokim poziomie.

Pozdrawiam
Dorota Więclawska





Nowe instrumenty w walce z polio

Dan Nixon i Petina Dixon

W listopadzie dzieci w Indiach otrzymały potencjalną nową szczepionkę, co do której eksperci mają nadzieję, że przyspieszy progres w uwalnianiu świata od polio. Dwuwartościowa doustna szczepionka przeznaczona jest dla dwóch ostatnich na świecie typów dzikiego wirusa polio. (Z trzech szczepów dzikiego wirusa polio typ 1. i 3. wciąż się pojawia).

Próby kliniczne w Indiach porównujące nową szczepionkę z już istniejącymi dla typów 1 i 3 wykazały, że dwuwartościowa szczepionka jest w przynajmniej 30% bardziej efektywna od trójwartościowej i prawie tak efektywna jak jednowartościowa, która uodparnia natychmiast na jeden dziki wirus polio. „Ponieważ nowa szczepionka jest wycelowana równocześnie w typy 1 i 3, ma logistyczną przewagę” – mówi Dr Bruce Aylward, dyrektor Globalnej Inicjatywy Eradykacji Polio (GPEI)

z WHO. „Postęp tego rodzaju daje potencjał zmianie wysiłków skierowanych w eradykację polio” – mówi.

Nowa szczepionka jest częścią zintensyfikowanych wysiłków do wyeliminowania tej choroby w czterech krajach endemicznych: Afganistanie, Indiach, Nigerii i Pakistanie.

„Rotary International odegrało nadzwyczajnie wyjątkową rolę (w GPEI), nie tylko jako jeden z inicjatorów, ale w dostarczaniu źródeł finansowania, wsparciu



politycznym i wolontariacie, aby ta praca była wykonana” – powiedział Aylward, przemawiając w czerwcu w National Press Club w stanie Waszyngton.

Według WHO występowanie polio w Indiach w 2009 roku zmniejszyło się o 15%, czyli do 395 przypadków do 6 października w porównaniu z 464 przypadkami z tego samego okresu rok wcześniej. Miesięczne kampanie uodparniające na terenach najwyższego ryzyka zredukowały przypadki występowania typu 1. dzikiego wirusa polio – najbardziej niebezpiecznego z dwóch pozostałych szczepów. Typ 1. powoduje paraliż u około 1 na 200 zainfekowanych dzieci, podczas gdy typ 3 powoduje paraliż u około 1 na 1000 zainfekowanych dzieci.

W Nigerii występowanie polio zmniejszyło się o 46%, czyli do 382 przypadków z 705 w 2008 roku. Do początku 2009 roku po raz pierwszy liczba niezaszczepionych dzieci w stanach o najwyższym ryzyku spadła o 10%.

W ubiegłym roku zamieszki wzdłuż granicy między Afganistanem i Pakistanem spowodowały, że nastąpił drobny wzrost liczby przypadków w obu krajach. Jednakże w trakcie kampanii uodparniających na dużą skalę grupy prowadzące wykorzystały okresy spokoju

AKTUALNOŚCI DOTYCZĄCE CZŁONKOSTWA

Liczby Rotary w latach 2008–09

W roku ekonomicznego spustoszenia, które wstrząsnęło rynkami światowymi i podważyło zaufanie klientów, najważniejsze, co posiada Rotary, to jego członkowie, których liczba stale się zwiększa. Z danych na 30 czerwca w 33 790 klubach Rotary było 1 234 527 członków, co daje wzrost o 3044 członków i 520 klubów w stosunku do roku poprzedniego. Ponad 5700 klubów w 534 dystryktach Rotary International osiągnęło wzrost członkostwa o 10% lub więcej w roku 2008–09, co było celem prezydenta RI w tym czasie Donga Kurn Lee.

Jennifer Lee Atkin

w konflikcie, aby wchodzić na tereny normalnie niedostępne i podawać dzieciom dodatkową dawkę szczepionki. W Afganistanie dziki wirus polio jest endemiczny tylko na południu i około 80% dzieci w kraju żyje na terenach wolnych od polio.

Na całym świecie liczba przypadków polio zmalała z ponad 350 000 w 1988 roku, kiedy GPEI rozpoczynało działalność, do 1651 przypadków w 2008 roku. „To ogromna poprawa od czasu, kiedy polio występowało powszechnie” – powiedział prezes Fundacji Rotary Glenn E. Estess Senior. „Ale nie jest wystarczająco dobrze i nie będzie wystarczająco dobrze, dopóki ta liczba nie wyniesie zero. Nie możemy się zatrzymać ani zmniejszyć naszych wysiłków”.

WSKAŹNIKI ŚMIERTELNOŚCI

Spadek umieralności dzieci do rekordowo niskiego poziomu

Dzisiaj umrze o 10 000 dzieci mniej niż w przeciętnym dniu w 1990 roku i eksperci od zdrowia publicznego przypisują tę zasługę niedrogim interwencjom, takim jak uodparnianie, uzupełnianie witaminy A oraz owadobójcze moskitiery na łóżka.

Według danych opublikowanych przez UNICEF we wrześniu, wskaźnik umieralności dzieci poniżej 5. roku życia zmniejszył się o ponad 25%, czyli z 90 przypadków zgonów na 1000 żywych urodzeń w 1990 roku do 65 na 1000 w 2008 roku. „Te nowe dane podkreślają znaczenie pracy, jaką wykonuje Rotary” – mówi prezydent RI w latach 2008–09 Dong Kurn Lee, którego główna uwaga skierowana była na problem umieralności dzieci. „Zdecydowanej większości zgonów dzieci można zapobiec. Przeważnie poprzez relatywnie niedrogi interwencje – coś tak prostego jak filtr wodny, antybiotyki lub przeszkolonych opiekunów rodzących kobiet”.

Według raportu mimo poprawy 8,8 mln dzieci poniżej 5. roku życia wciąż umiera każdego roku, z czego 40% w Demokratycznej Republice Konga, w Indiach i Nigerii.

„Ważne jest, aby rozpoznać postępy, jakie zrobiliśmy, i wiedzieć, jak tego dokonaliśmy” – mówi Lee. „Ale musimy także przyznać, że nadal istnieje wiele do zrobienia w sprawie śmiertelności dzieci i że my, jako rotarianie, możemy i powinniśmy zrobić bardzo wiele”.

W SKRÓCIE

Rotary

Członkowie: 1 234 527*
 Kluby: 33 790*

Rotaract

Członkowie: 180 274
 Kluby: 7838

Interact

Członkowie: 281 152
 Kluby: 12 224

Korpusy Społeczne Rotary

Członkowie: 156 055
 Korpusy: 6785

Dane z dnia 30 września

*Dane z dnia 30 czerwca

Szanowni Przyjaciele z Rotary Club,
 Szanowni Przyjaciele z Lions Club,

chciałbym się podzielić z Wami opowieścią o dwóch sytuacjach, jakich doświadczyłem podczas mojej podróży służbowo-turystycznej (wyjazd integracyjny dla najlepszych klientów mojej firmy) na Sri Lankę na przełomie marca i kwietnia 2007 roku.

Zaprzyjaźniony Lankijczyk, który organizował nam tam pobyt zaprosił nas (10 osób) na uroczystość jego przyjaciół i okazało się, że były to obchody 30-lecia klubu Lions z miejscowości Wennapuwa. Spotkaliśmy tam przyjaznych, wspaniałych ludzi.

Członków mojej wycieczki zainspirowałem do zbiórki pieniędzy z przeznaczeniem na cel charytatywny i zebraliśmy 270 euro, 211 USD oraz 21 800 rupii, tj. około 485 euro (około 74 000 Rp – rupii lankijskich).

Skontaktowałem się też oczywiście z klubem Rotary, tym razem z Negombo, z którego na spotkanie przybył prezydent Pavithra MUNASINHE.

Poprosiliśmy, by suma ta wspomogła najbiedniejsze dzieci lankijskie, a w odpowiedzi obiecano nam, że środki te zasilą oddział pediatryczny szpitala w Negombo, którym opiekuje się klub RC Negombo.

Ostatecznie okazało się, że RC Negombo wraz lokalnym kościołem dołożył drugie tyle i w ten sposób zebrała się suma ok. 135 000 Rp., która wystarczyła na wybudowanie murowanego domu dla rodziny lankijskiej, która przedtem mieszkała w szałasie z liści palmowych (patrz foto).

Przyznam, że efekt naszych działań przeszedł nasze oczekiwania i wyobrażenia, a rotarianie, których można spotkać w każdym zakątku świata, to wspaniali ludzie!

Eugeniusz Maksim



„Rotaract wróży przyszłość”

W piątkowy wieczór, 27 listopada, spotkaliśmy się w poznańskim akademiku „Jowita” na andrzejkach dla członków Rotaract Poznań i zaprzyjaźnionych z nami stowarzyszeń osób niepełnosprawnych:

© Lucyna Giese



Ekipa Rotaractu już po imprezie

SSPN oraz ZSN Ad Astra. Każdy mógł przyjść z osobą towarzyszącą. Impreza spotkała się z bardzo pozytywnymi opiniami. Nawet małe problemy z elektryką nie zniechęciły nas do zabawy. Goście przybyli licznie, a później wspólnie wróżyliśmy z wosku, tańczyliśmy i jedliśmy pyszne potrawy. Kobiety obierały



Uczestnicy imprezy na parkiecie

jabłka, żeby ze skórki odczytać pierwszą literę imienia swojego wybranka, a mężczyźni walczyli drużynowo o wygraną w rzucie jajkiem do celu. Muzyka ucichła po północy, ale na parkiecie pozostali jeszcze najwytrwalsi. Wszystkie trzy organizacje włożyły w przygotowania dużo pracy i serca. Wieczór andrzejkowy nie byłby możliwy, gdyby nie pomoc ze strony Rotary Club Wolsztyn oraz rektora UAM Poznań.

Lucyna Giese

„Oby tylko nie stracić zapалу...”

Pozytywna motywacja jest bardzo ważna dla rozwoju każdej jednostki. Dla grupy również.

Klub Rotaract Warszawa-Victory można jak najbardziej uznać za grupę. A za pozytywną motywację uznać można uzyskanie przez nas na Konferencji Dystryktalnej w Łodzi w marcu 2009 roku dyplomu dla najlepszego klubu w dystrykcie.

Od tego czasu wiemy, że musimy się jeszcze bardziej starać, aby pokazać wszystkim, że na tytuł ten w pełni zasłużyliśmy oraz aby powalczyć o niego ponownie w niedalekiej przyszłości.

Kontynuujemy nawiązaną trzy lata temu współpracę z Domem Dziecka nr 5 w podwarszawskiej Radości. Nie poprzestajemy jednak tylko na organizowaniu pomocy czysto materialnej (ubrania, zabawki czy materiały dydaktyczne). Odwiedzamy wychowanków, zorganizowaliśmy im przedświąteczny wyjazd do Krainy Świętego Mikołaja w Kołacinku (dokąd również z nimi pojechaliśmy) oraz wyprawę na sanki. Projekt „Literacy”, który zaczynamy w Domu Dziecka realizować pod patronatem i przy pomocy Rotary, polega na objęciu dodatkową nauką języka angielskiego najstarszych wychowanków. Liczymy na to, iż lepsze opanowanie języka obcego ułatwi w przyszłości podopiecznym Domu Dziecka znalezienie dobrych miejsc pracy oraz przyspieszy ich usamodzielnienie się. Współpracujemy intensywnie z warszawskimi klubami Rotary. Mogą liczyć na naszą pomoc oraz głębokie zaangażowanie podczas organizacji masowych imprez charytatywnych, takich jak coroczna Choinka Rotariańska, czy międzynarodowych konferencji, takich jak wrześniowy Instytut Rotary, którego głównym koordynatorem z ramienia klubów Rotaract był prezydent Victory Jarosław Sauczek.

Organizujemy także nasze własne imprezy charytatywne. Ostatnią, zakończoną dużym sukcesem, było spotkanie w klubie „Tiffany’s”, na którym zebraliśmy pieniądze na pomoc wychowankom Domu Dziecka w Radości, ale również na wsparcie działań prowadzonych od 2006 roku przez Polską Akcję Humanitarną w Sudanie Południowym (akcja „Woda dla Sudanu”). Dzięki naszemu zaangażowaniu czworonożni podopieczni fundacji „Pokochaj Psy Niczyje” otrzymali kilkaset kilogramów koców do ocieplenia bud w schroniskach, przeprowadziliśmy również zbiórkę pieniężną na doraźną pomoc, taką jak sterylizacja psiaków czy ich leczenie.

Rotaract to nie tylko praca, ale również i zabawa. Naszą tradycją są częste spotkania wewnątrzklubowe na imprezach domowych, wyjściach na łyżwy czy wyjazdach weekendowych, podczas których zacieśniane są więzi między członkami. Piszząc o członkach nie można pominąć 9. nowych osób, które zasilili bądź zasilą niedługo nasze szeregi od czasu uzyskania czarteru przez Victory w czerwcu 2008

© Lucyna Giese



roku. Niektórzy trafili do nas dzięki znakomitej stronie internetowej, za którą również otrzymaliśmy nagrodę.

Mamy nadzieję, że otrzymany w zeszłym roku tytuł najlepszego klubu w dystrykcie – wyróżnienie dla nas wszystkich bardzo znaczące – nie będzie naszym ostatnim lecz pierwszym z wielu oraz że nie raz będziemy mogli pokazać, jak ważna jest dla nas myśl przewodnia Rotary: „Service above self”.

Katarzyna Parys

Rockowe urodziny KSB

2 lutego w klubie muzycznym „Liverpool” we Wrocławiu odbyły się szóste urodziny Klubu Sportowego Baseball Wrocław. Od początku istnienia KSB owocnie współpracuje z organizacją charytatywną Rotaract Panorama, stąd też pomysł, by bawiąc się pomagać innym. Wtorkowa impreza była biletowana, dodatkowo można było zakupić los z gwarantowaną nagrodą. W „Liverpoolu” zjawili się blisko 200 osób, a cały dochód z urodzin zostanie przekazany na rehabilitację naszego kolegi Michała, który w 2007 roku doznał niezwykle ciężkich obrażeń w wypadku samochodowym. Jest to kolejna wspólna impreza dla Michała, pierwsza odbyła się 20 kwietnia 2009 roku pod hasłem „Flower Power”, tym razem bawiliśmy się w klimacie „Rock&Baseball”. Ogromna frekwencja w „Liverpoolu” była wynikiem skutecznej promocji imprezy zarówno w lokalnych mediach, jak i na portalach społecznościowych. Podczas jej trwania gościliśmy z kamerą telewizję Styk oraz dziennikarzy z radia LUZ. Baseballowe świętowanie rozpoczęliśmy o godzinie 19.00, chwilę po 20.00 nastąpiło oficjalne otwarcie z wystąpieniami oraz wręczeniem nagród dla najlepszych zawodników sezonu 2009. Najlepszym pałkarzem został Marcin Musiałek, najbardziej wartościowym zawodnikiem – Bogumił Niegosz, natomiast Bartosz Pięta otrzymał wyróżnienie za największą liczbę odbić asowych we wrocławskim zespole. Wśród gości można było zauważyć drużynę Lacrosse – Kosynierzy Wrocław, Devils Wrocław z Futbolu Amerykańskiego oraz przedstawicieli Rotaractu Wrocław-Centrum. Nie zabrakło toastów, wspomnień, ponieważ przedstawiłone zostały najnowsze produkcje filmowe Marka Kubiszewskiego podsumowujące sezon 2009, przy dźwiękach piosenki We are the Champions obejrzeliśmy pokaz zdjęć, fotorelację z najważniejszych wydarzeń minionego roku w KSB. Nie zabrakło również wzruszających momentów, otóż jeden z fanów zespołu podczas imprezy oświadczył się swojej wybrance, zrobił to właśnie podczas urodzin KSB, ponieważ szczęśliwa para poznała się dwa lata wcześniej na czwartych urodzinach wrocławskiego klubu. W in-



© Mateusz Tyburski

Piotr Duszeńko i Paweł Lipiński – założyciele RTC Panorama

nej części „Liverpoolu” kilka chwil później po raz kolejny odśpiewano *Sto lat*, ponieważ jeden z gości miał wieczór kawalerski. Po siedmiu latach działalności w Rotarackie pożegnaliśmy Pawła Lipińskiego, dziękując mu za zasługi i zaangażowanie w rozwój RTC we Wrocławiu. Był także tort, a popularny „Pabło” otrzymał kolaż ze zdjęć z najważniejszych momentów w Panoramie. Podsumowując charytatywne urodziny KSB, można je uznać za jedno z najlepszych w ostatnich latach, jeszcze długo będziemy wspominać wszystkie wspaniałe chwile, które tak intensywnie przeżywaliśmy.

Piotr Duszeńko

Grunt to choinka, czyli krótka historia akcji Mikołaj

Nasi członkowie po raz pierwszy postanowili stać się Mikołajami w 2002 roku. Kilka dni przed Wigilią zorganizowali imprezę charytatywną, podczas której zebrali fundusze na zakup prezentów dla dzieci. Zwrócili się do najuboższych rodzin za pośrednictwem MOPS-u, aby dzieci napisały listy do św. Mikołaja. Rano w Wigilię członkowie RTC Zamek przebrani w czerwone stroje ruszyli obdarowywać małych beneficjentów wymarzonymi prezentami. Radości nie było końca.

W tym roku razem z RTC Stare Miasto, oprócz zorganizowania tradycyjnej imprezy, zbieraliśmy pieniądze poprzez stronę internetową, którą zrobił nasz past prezydent Mariusz Kulerski. W sumie udało się zebrać ponad 3000 złotych. Już po raz siódmy spełniliśmy świąteczne marzenia dzieci, tym razem z warszawskiego Grochowa. I tak przekazując wiedzę nt. organizacji całego przedsięwzięcia, nowi członkowie wypełniają kolejne karty historii Rotaractu Warszawa-Zamek.

Żaneta Kulerska



Polonus

Rotary International – Komitet Międzyskrajowy Niemcy-Polska / Polska-Niemcy, firma CONCILIARE Berlin, Fundacja PRO-EUROPA mają zaszczyt przedstawić nagrody przyznawane prezydentom Republiki Federalnej Niemiec: „POLONUS”, autorstwa Falko Hamma – rzeźbiarza z RC Berlin-Brücke der Einheit za wybitne zasługi na rzecz umacniania dobrych stosunków polsko-niemieckich oraz „ORDER POLONUSA”, autorstwa Jerzego Nowakowskiego – rzeźbiarza z RC Kraków Wawel, za zaangażowanie w sprawy Polonii, propagowanie kultury,



języka i kraju, przyczyniające się do rozszerzenia dobrego wizerunku Polski w Niemczech.

Nagroda jest aperiodyczna i zostanie wręczona po raz pierwszy podczas trwania wystawy prezentującej m.in. dorobek artystyczny jej twórców. Objęta jest patronatem Gubernatorów Rotary International Dietera Branda, dystrykt 1940 Niemcy, Tadeusza Płuzińskiego, dystrykt 2230 Białoruś-Polska-Ukraina oraz burmistrza dzielnicy Berlin Steglitz-Zehlendorf Norberta Koppa. Czas trwania wystawy: od 4 czerwca do 11 lipca 2010 roku.

Drodzy Przyjaciele,

z przyjemnością pragniemy przedstawić Wam inicjatywę, której zadaniem jest uhonorowanie ludzi zaangażowanych w sprawy polskie na terytorium Niemiec oraz osobistości dialogu polsko-niemieckiego działające efektywnie na rzecz zbliżenia narodów Europy i Świata. Równocześnie chcielibyśmy zaprosić Was do współtworzenia listy kandydatów do nagrody.

Jeśli nie znacie osobiście mieszkających w Niemczech możliwych kandydatów zasługujących na takie wyróżnienie, zapytajcie Wasze kluby partnerskie w Niemczech.

Pomysł powstał podczas wernisażu międzynarodowej wystawy z cyklu: „W miastach Europy”, której mottem jest: „Sztuka łączy – Kunst Verbindet”, odbywającego się w dniu 28 czerwca 2007 roku w Krakowie. Inicjatorzy: **dr Hartmut Fest** – ówczesny przewodniczący Komitetu Międzyskrajowego Niemcy-Polska Rotary International, obecnie rzecznik i sekretarz kapituły.

Falko Hamm – rzeźbiarz i grafik, członek TOP – 500 w Berlinie, twórca nagrody stolicy RFN – „Goldener Julius” oraz nagrody „Polonus”, RC Berlin-Brücke der Einheit, obecnie członek kapituły.

Jarosław J. Wistuba – inicjator i kurator wystawy z cyklu: „W miastach Europy”, członek Komitetu Międzyskrajowego Niemcy-Polska Rotary International, właściciel firmy CONCILIARE Berlin oraz członek zarządu fundacji „PRO-EUROPA”, obecnie przewodniczący kapituły.

Pierwsze posiedzenie Kapituły Orderu Polonusa, na którym wybrano przewodniczącego oraz ustalono zasady nagradzania, odbyło się 9 lipca 2008 roku w Berlinie. Na uwagę zasługuje fakt gwarantowanego obiektywizmu, wynikający z braku zależności środowiskowych, pozycji etyki w Rotary International oraz składu międzynarodowego gremium ekspertów ds. stosunków polsko-niemieckich w kapitule nagrody. Polaków i wielkich przyjaciół Polski. Decyzje kapituły podejmowane będą głównie na podstawie własnych obserwacji. Wymierny, udokumentowany sukces kandydata ma tu kapitalne znaczenie.

Zgłoszenia kandydatów z zewnątrz są przyczynkiem głębszego spojrzenia za kulisy działalności kandydata do

nagrody, zweryfikowania jego dokonań oraz porównania z innymi kandydatami.

„Order Polonusa” swoim awersem przypomina o dokonaniach Polaków dla spraw jedności Europy i Świata. Rewers jest wyrazem uznania: „za budowanie zrozumienia międzynarodowego, dobrej woli i pokoju”. Zawiera informacje, kto uznał zasługi uhonorowanego. Dyplom uznania jest częścią nagrody „Polonus” – statuetka ukazująca dwie skierowane do siebie postacie... w dialogu. Również do statuetki dołączony jest dyplom uznania. Staramy się o objęcie nagród patronatem honorowym przez Premiera Donalda Tuska.

Skład Kapituły „Orderu Polonusa” i nagrody „Polonus”: Dr. Hartmut Fest, Ministerialdirigent a.D. RI ICC D-PL – rzecznik i sekretarz

Falko Hamm, rzeźbiarz i grafik, twórca nagrody Polonus – członek

Andrzej Ludek, prezes Almares, przewodniczący sekcji polskiej RI ICC – członek z urzędu

Siegfried Wack, Landrat a.D., przewodniczący sekcji niemieckiej RI ICC – członek z urzędu

Jarosław J. Wistuba, CONCILIARE Berlin, PRO-EUROPA, RI ICC D-PL – przewodniczący.

W następnych latach skład Kapituły będzie rozszerzony o trzech laureatów nagrody – forma przechodnia.

Adres dla umotywowanych zgłoszeń kandydatów z terytorium Niemiec:

Hr. Jarosław J. Wistuba, CONCILIARE Berlin, Kleiststr. 23–26, D-10787 Berlin, fax: +49 (0) 30 797 40 464, e-mail: j.wistuba@conciliare.de

Termin zgłaszania kandydatur upływa 30 kwietnia 2010 roku. Z serdecznym rotariańskim pozdrowieniem

Rotary International Komitet Międzyskrajowy Niemcy-Polska/Polska-Niemcy, Rotary Club Berlin-Brücke der Einheit, Fundacja PRO-EUROPA, Firma CONCILIARE Berlin, Polonia oraz przyjaciele Polski i Polaków, w których imieniu zaprosił Was przewodniczący Kapituły Orderu Polonusa Jarosław J. Wistuba.

Mistrzostwa w wędkarstwie morskim

Jerzy Jakym

W 2010 roku klub Rotary w Słupsku obchodzi 15-lecie istnienia. To ważna data, która podsumowuje działalność klubu, a jego członków skłania do refleksji nad swoją pracą w stowarzyszeniu. W Słupsku jest wiele przykładów, że rotariańska idea niesienia pomocy innym przyniosła wiele dobrego.

Słupski klub od początku miał mocne podstawy, bo utworzyli go ludzie o silnych charakterach i dużej wrażliwości. W kronikach stowarzyszenia odnotowano, co rotarianie zrobili dla słupskiej społeczności. Wystarczy wspomnieć o ich udziale w utworzeniu hospicjum, założeniu i wyposażeniu noclegowni dla bezdomnych czy też stałym przekazywaniu środków na leczenie i rehabilitację chorych dzieci. Pomagają również w zakupie specjalistycznego sprzętu medycznego dla szpitala, wspierają placówki kultury oraz fundują stypendia dla uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin. Aktywność słupskich rotarian zatacza coraz szersze kręgi. W przededniu obchodów 15-lecia mówi o tym najnowsza inicjatywa – „Słupska Majówka”.

– Pierwsze trzy dni w maju br. to dobra okazja do krótkiego wypoczynku. W związku z tym postanowiliśmy przygotować blok imprez, na które zapraszamy rotarian z kraju i zagranicy wraz ze swoimi rodzinami – mówi Krzysztof Banach, mistrz ceremonii słupskiego klubu. – Głównym wydarzeniem naszej majówki będą I Rotariańskie Mistrzostwa Dystryktu 2230 w Wędkarstwie Morskim o Puchar Prezydenta Miasta Słupska. Tak się składa, że prezydentem miasta jest nasz kolega klubowy Maciej Kobylński, znany z wielkiej pasji społecznego działania i promocji regionu, który chętnie zgodził się objąć patronatem tę imprezę. Liczymy na to, że gościom i mieszkańcom spodoba się nasza propozycja aktywnego spędzenia wolnego czasu, a rotariańska majówka przejdzie do tradycji.

Program „Słupskiej Majówki” został tak pomyślany, by skorzystali z niego nie tylko amatorzy wędkarstwa. Dla nich przewidziano atrakcyjne zawody w łowieniu dorsza z kilku jednostek na wyznaczonych łowiskach. Łowienie odbędzie się na kutrach celowo dostosowanych do uprawiania wędkarstwa morskiego. Pieczę nad zawodami będzie sprawować Henryk Jarosiewicz (tel. kom. 603 86 39 39, e-mail: sosir@op.pl), który współtworzył na wodach Ustki tę coraz bardziej popularną dyscyplinę sportu. Jednocześnie odbędzie się

zawody spinningowe pn. „Rotariańska troć”, polegające na łowieniu troci i łososia z wyznaczonych stanowisk na plaży. Niemalże atrakcji przygotowano dla innych uczestników majówki. Chętni będą mogli wziąć udział w imprezie plenerowej „Czarne Wesele”, która corocznie odbywa się w Klukach (www.muzeumkluki.pl). Czarne Wesele to inaczej wspólne kopanie torfu, zajęcie, które w czasie wolnym od połowów towarzyszyło życiu Słowińców – dawnych mieszkańców tych ziem. Zamieszkiwali oni podmokły teren obfitujący w torf, który po wyschnięciu stanowił opał na zimę. Dzisiaj „Czarne Wesele” to także inauguracja sezonu turystycznego. Chętni będą mogli spróbować kopać torf i uczestniczyć w wielu dawnych zajęciach Słowińców, zachowanych w spuściźnie folkloru kaszubskiego – naprawie sieci rybackich, wypieku chleba czy pieczeniu drożdżowych wafli. Impreza odbędzie się w scenerii dawnej osady rybackiej, przy śpiewie i muzyce kapel. Na uczestników czekają też inne atrakcje: zwiedzanie z przewodnikiem ciekawych miejsc w Słowińskim Parku Narodowym, a odważni będą się mogli zmierzyć z rzeką Słupią podczas spływu kajakowego do Ustki, nad którym czuwa Zbigniew Adkonis (tel. kom. 507 074 210, e-mail: firmaadkonis@wp.pl).

Słupscy rotarianie swoim gościom zapewniają niezbędny sprzęt, środki transportu oraz noclegi i wyżywienie. Zakwaterowanie przewidziano w komfortowym kompleksie wypoczynkowym „Dolina Charlotty” położonym w bukowym lesie na trasie ze Słupska do Ustki (www.dolinacharlotty.pl).

Ziemia Słupska, na której terenie odbędzie się rotariańska impreza, to jeden z najpiękniejszych przyrodniczo regionów polskiego wybrzeża. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej www.rotaryslupsk.pl, na której znajdują się wszelkie niezbędne informacje. Nie zwlekając, warto podjąć decyzję już dziś!

Publikacja powstała z inicjatywy dra Andrzeja B. Gazickiego, współzałożyciela i członka Rotary Club Słupsk.

Kontakt z organizatorami:
ROTARY CLUB SŁUPSK Nr 31179
76-200 Słupsk, ul. Dominikańska 5-9
tel. 59 843 02 98, faks 59 843 32 18
e-mail: biuro@rotaryslupsk.pl,
www.rotaryslupsk.pl

Meet you in Montreal



Czekamy na to, aby dzielić z Wami radość życia i kosmopolityczny szyk Montrealu podczas Waszej obecności w mieście na Konwencji RI od 20 do 23 czerwca 2010 roku. Przepaceruj się uliczkami pełnymi kafejek i wspaniałych butików; ulegnij kuchni na najwyższym światowym poziomie podczas odpoczynku w atmosferze czaru Starego Świata w całkowicie nowoczesnym północnoamerykańskim mieście.

Do zobaczenia w Montrealu w 2010 roku!

Aby obejrzeć zdjęcia naszego miasta, zobacz stronę tourism-montreal.org

MEETINGS à la
Montréal
TOURISM-MONTREAL.ORG